I-I

XIII

Krzysztof Arciszewski

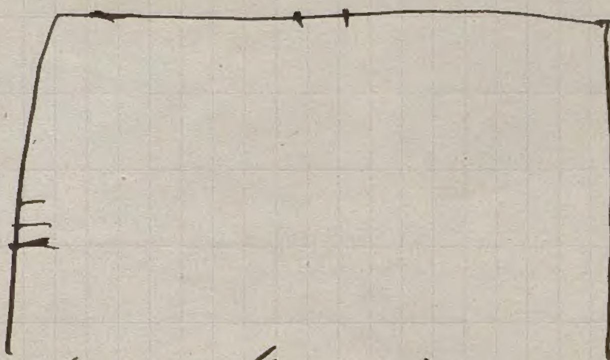
(Szkic niedokończonego dramatu).

Akt I

Scena I sza.

Izba skromna. Na lewo komin w kt. płonie ogień. na prawo ława. stół i zydle. Drzwi w głębi. Okno jedno w lewej ścianie W tejże ścianie drzwi wiodące do sąsiedniej izby. Dzień.

Marysia przy kołowrotku i kominie.



Stary Jakób. Marysia.

Stary Jakób. (drwa niosąc rąbane świeże)

... ~~Oto się, wiosna zimniejsza wiosna chodzi~~

Wiosna — a ziąb ~~dziś taki~~ hej taka mi wiosna,

Że ~~w~~ na kominie niech się pali sosna.

Weźta, szczapy są grube, i ~~ciemne~~ suche i zdrowe.

Mar. (odbierając naręcz gałęzi)

Dająć no Jakób — rozpalę sosnowe

Drwa, ~~two~~ ~~przy~~ prędzej kołowrotkiem ruszę. . .

Jak. Grzej, a dyć ogrzej odziane twoje dłonie

Iżby nie chwycił cię czas — lub mór nie ~~chwycił~~ tknął.

M. Chwyta — słowo to schowaj. —

Jak. Człowiek się pokruszył
~~[illegible]~~ W rynku — gdy karał pan
minister zboże.

M. ~~Chrystus~~ Chryste p. o ratuj
nas imię Chrystusa..

Jak. Skruczył — nie czekał aż do wieczora
~~Skruczył~~ — bladość się jemu na twarzy
rozsiadła
I czarna zaraza serce mu wyjadła.
Ręce mu kręcił ból — a ~~takie~~ ~~[illegible]~~
~~okrutny~~,
~~ot~~ tak się zwady
Chwytały ~~nie~~ próżnię jakby tam
co było..
Oczy ogniami boleśnymi siadły.
Usta zaciskał z jakąś straszną siłą;
Ale od twarzy szła mu taka mowa
Jakby ~~najgłośniej~~ przekleństwa wyrzucał były słowa;
długo
Leżał tak ~~teraz~~... aż go śmierć tknęła
Zdjęła — a na nas przyszedł lęk i trwoga.

M. Ratuj nas Boże...

Z. Ministeo 2 do Boga

Modły już wznosił, i kazał do ludu

Sam się nad trupem (~~schylił~~ ~~nachylał~~) czerwonego zlitował

Grób w ziemi kopał – i sam w górę go schował...

M. Dobry pan...

Z. Siwe mu opadły włosy

I jakby w srebrze świeciła ta głowa

A kiedy była mogiła gotowa

Rzucił do braci: Kto – kto dopomoże

Nie chciał nikt – strach ~~[illegible]~~ było ~~strach~~ z martwego ciała...

Mężczyzna dusza nasza życie wołała...

Kto – kto z was bracia raz jeszcze ~~zapyta~~ powtórzy

A ~~kiedy~~ w nas to była cisza – jak po burzy,

Jak po tej chwili w której grom ~~uderzy~~ ciskał...

Wszystko wymiekło i wszystko skruszył,

Śmierć – śmierć się milczkiem po
świecie zakrada..
Pójdzie zaraza – jako laty była..
M. Chryste – o Panie – ratuj!
J. ~~Słońca siła~~ – już Słońca siła
Już się schowała ziemią – pod obłoki
I noc się we dnie wtenczas rozpostarła.
– A potem znowu przyszła druga ćmy
I księżycowa poświata umarła;
Czerwoności były na ziemię wylane
Znaczy to w ludziach rozpoczną
się rany..
Znaczy to – ludziom kłaść się już
w mogiły
Ginąć, przepadać, g~~ina~~ [illegible]
świat ten rzucić
Przed Boga iść ~~do~~ Bogu oddawać swe
siły..
Mar. Milcz – ~~milcz~~.. Gorze – gorze – gorze
J. Ha, trudno, śmierć gdzieś czeka
a o jakiej porze –

5

warnowia ozdobi...

nie wiedzieć ~~wszystko~~

O jakimi dniu – ~~już wszystko~~

– Zabieraj już ten ciężar (oddaj drwa)

~~Tomie~~ pono gdzieś ~~czeka~~

a cóż na mnie czeka.

Jakież mi jadło wyziera z komina

– M. Już gotowe...

J. Już ten kwaśny

i ani krawczyna ~~to~~

Tłustego szolda, wędzonej kiełbasy

Już – już – i ~~pieczę~~ ~~szosty~~ ~~czaple~~ jodłe chłodu

czasy...

M. Skądże a więc – tu bieda

od tej ściany goda

Pościły makaron już Żydom sprzedane

Z gdańskiej szafy pościły rostrachane

Wczoraj ... sami przed nocą wynosili

– J. ~~Bieda tu, mądra~~

A więc ~~tu~~ ~~post, bieda~~

już kwiatem ~~tu~~ tu bieda ~~warczy~~

~~Warczy bieda~~ i wygrywa – a brzuch to jeść woła

M. Bo tobie wiecznie głodno...

J.

Od mojego ojca ucieka
Myśli – aż się robota.
~~Odbieżą~~, gdy do jaoła płot we mnie [jak dziś we złota]
A ten twój zięć – mnie ~~twardej~~ [uważam] pies po kiszkach gada –

M. (podając rękę). [z fuiden] ~~jest~~
Jedź – masz – jedz – a myślisz
że ja także rada
Tu w ~~biedzie~~ takiej z rana do wie-
czora
Żyć mi nie łacno – myślę zrucić pora
Odejść – gdzieś inna służba mi się
rai.

J. A kiedy ty to, i ja –

M. Myśl się pierwsze oczai,
~~Ob~~mów Jeruzal – ~~tam~~ dom się
jego umnoży,
~~A~~ nowy pocert służby mu się zdoży –
Mów! – ~~służby~~ zasługi dobre, o
dawach pamięta

J. Hi! takie z tych Jeruzalców
wyrodny pamięta,

Takie pany Brzeźnickie, jakby cała
Akta jaka,
A tu ich każdy w żmiglu, ~~wnet~~
dobrze jeszcze pomni;
Kiedy chodzili wyrobieni pastuchami i skromni;
Jak pan palestrant co się dziś
tak pyszy
Krowy, świnie, barany wyzbywać z izby
duszy...
Tata rzeźnik był — Kacper - Chłop z
postawa wysoki:
Pomagał tatusiowi, trzymał by
dla boki...
A teraz co —: wielmożny, zacny
kocem jedzie
I wszędy z bracią szlachtę na równi
na przedzie...
Mówi — oni słuchają — ~~[illegible]~~
Z gęby mu się leje
Słowo jak ten liść zeschły, którym wicher
wieje...

Dobrze to w palestrańskiej przebadzić
się skórze....

M. A ich ta ścieżka, dazi; dzisiaj;
tam na górze,
Tam szmat im pieszo pola odjąć
ma niedługo...

~~Zostanę~~
Z. Zostanie Strzyżewska sama sobie
sługa...

M. ~~Ha~~ Już ~~ta~~ ona z dawna ~~[illegible]~~ od ~~[illegible]~~
~~stara od [illegible]~~...
Po świecie się rozbiegli jej panicze
młodzi
A stary Pan ~~[illegible]~~ Chrystjanin mia-
steo zborowy
O duszy tylko myśli i z bożymi słowy
Po ~~[illegible]~~ świątkach chodzi rano i karze...

Z. (Jędrzec zupę)
Żur – żur już tylko – kiepscy gospodarze
~~Brzuch~~
Żywemu człowiekowi brzuch o głodach ~~gada~~ skrzeczy

M. (wydobywając skądciś przysmaku podaje mu):
Masz - jedz —
J. A skądeś tyle dobrych rzeczy
Aktelarda - już ja nie pytam a z tego
Dali tobie do miszy - ~~to wszcie~~ się ~~(?)~~ (?)
(Drzwi się otwierają, wchodzi Tereska
ogląda się dookoła... Jak. i Maciej
sie na nię ze zdziwieniem i uśmiechem patrzą):
Tereska. Był li już
J. Kto...
Ter. Był li...
J. Kto moścта panienko...
Ter. Oto patrzyłam w domu przez okienko...
Zdało mi się, że tuman na drodze dostrzegłam
Karawę świetlną i oto przybiegłam,
Żeby podróżnych witać...
J. Ależ panienko..

Kłamstwo ci jakieś wskazało okrutne
Nikogo nie znam...
Teo. A czyliż czekacie.
J. Ktoś mi tam mówił o zbożowym
kramie),
Który tu przybyć ma, – może Boże,
zimki
Mąż twojej ciotki panienko, z
Piotrkowa,
Bo on tam prowadzi w trybunale
Pozwy
~~Skargi~~, co potem tu do nas skowa
spadają
A jednym biedy – innym pieniądze
dają...
Teo. Nie, nie nie jego czekałam
z podróży...
Śniłam dziś może... jakiś ~~może~~ listek
z róży
Spadł mi na oczy sen rajem ~~kwiatem~~
uczynił.

… Nie znasz ~~go~~ więc … nie znasz … ,
J. A któż ci zawinił,
A czemuż smętek w twoim miłem głosie …
Ter. Nic już … nic … nic nie mówię
Poszłam do łanu razem dziś ~~jeszcze~~ o rosie ~~kwiaty rwać~~ aby kwiatów narwać i ot ~~kwiaty~~ rwać,
~~Pozrywam zaraz kwiaty~~ Zerwałam więc z kobiały jino ~~te~~ patrzy ławeczki białe …
~~Któż cię tu~~ Tam kładę, gdyby jaki był ozdobą wieńca z podróży ~~był~~
Niech mu ten wieniec, jako radość szczery
Zrywałam kwiaty cieszyłam się sercem …
… Ta jesiona kobiałę, co go pielęgnowała sama
Idę już … idę … (odchodzi).
J. Niech ~~to~~ rany brama,
Przed tą panienkę w oścież się rozwiera;
Hej miłem okiem u korzystnego sporocha …

Mar: Pomóc jej ~~dzielny~~ przy ~~jeśli~~ / przez przysięgę złożył.—

Z. Żałujesz w przysiędze też się opóźnił
Dla tego biedaka (x) ~~do~~ ~~tylko~~ kielich

M. ~~Ty~~ Już z tego kielicha mocne będą siły!

(Przez izbę przechodzi stary Atanazy
wskroś idąc do siebie. Ubrany w strój
brata zborowego stary Kopieniak.
Twarz jego ascetyczna, blada, włos
i broda długie, srebrzyste, chód
pewny, równy, a cichy.)
Wszyscy cicho patrzą na niego.

El. Ach!

Drugiego zabrał Bóg do chwały brata
przy Umarł Szymon... zawarł ~~...~~ ~~...~~ na czole
Plamy swe składa — Bóg znaczył swą
wolę...

I cóż... przed Bogiem nie trzeba uciekać
Podnieść ducha — hej w wyż hej w wyżyny
I słodkim wzrokiem zatopić się
w Krzyże.

A niech się stanie... a cóż się dzieje,
Co ~~Bóg~~ nam w serce nie lało nadzieję...
Radosnem sercem na ten świat spoglądać
~~Radością~~ Żyć myślą Bożą — a potem umierać...
2 Nędznego ciała wyszedłszy odzieży...
Oto tam jeszcze niepogrzebiony leży
Trup Szymonowy... przepasać nam krzyże
I pogrzebnikom iść na tamte prace...
Braciom zborowym dopomódz... Chrystjanom,
Którzy duchami podnieśli się wyżéj
I wszystkim ludziom przykładami świecą...
Oto w nas szczęście samo, oto prawda nowa,
Oto w nas Boże zasiane są słowa!..
My tylko jedni prawością śród świata
Stoiem, serce gotowi dać pod stopy brata (3).
(Wychodzi do swojéj komnaty).
Jakub. ~~Ach! zawsze mowa jego serce mi otwiera~~

je przy kominie

Jakób. (wstając od jedzenia)
~~Ha~~ ... było skąpo... nie kraszone było
Niewiele smaku człekowi przybyło,
A iść już trzeba...
Michałowa Szara gawiedź ~~konopi~~
idzie ku wyjściu się zwracając, w chwili,
gdy dochodzi do proga — ~~wchodzi Stróżówna~~
~~Stołownia na niej poważna, długa, szary~~
ściągnięte powagą ~~i dumą — idzie~~
~~pisarza powiedział~~ woźnego..., który
pozew w ręku niesie ....
Woźny przybliżając się do stołu...
Woźny: ~~Oto jest~~ A oto trybunalski(?)
~~Pozew~~ istnego pozew ku przynoszę
~~mowią~~ ~~wszystkim~~ zawsze wyrok porwany:
Jerzy ~~Kowalewski~~ Kasper do Heleny
Z Zabrzezia Chrzczewskiej...
Jako że dług ~~...~~ wynosi złotych
tysiące dwoje
A już upłynął termin, a pieniądz
nie wraca

Cała mowa Woźnego..

~~Boję się słów tych, wszystkie, radość mi~~
~~zamiera,~~
~~Życie zamiera samo – jakby w trupie,~~
~~Jak wszar~~

Jakób. Ho, ho. to się śniło
Pięknej Teresce żali ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ kwiat dwuzorny
Z białej Wodnicy – dla tego chudziny –
Woźny przechodzi ku stołowi i jednym
urzędowym [illegible] – —

Pauza –

Wchodzi gdy Wodnicy [illegible] – Dziew-
częta [illegible], [illegible] które dziewczyn-
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] – w której podlega ku stoło-
wi – — —

Ole. Jak ty śmiesz, jak śmiesz
z domu twojej wrócić
[illegible] – bierz, bierz – precz
ten [illegible] [illegible]
Ja ciebie ... ~~ja ciebie~~ ... ja ciebie to
każę
[illegible] do najwyższej Pana
przytoczyć [illegible] ....

16.

(przedtem)

~~Jakób do~~ Michałowej

~~Ten ci to z podróży~~

Pytam was wreszcie zali (to ten z ~~podróży~~ k drogi

Ella ~~dziś~~ ~~kwo~~ ~~zabrał~~ (zaprzeć) kwiaty Tereski ukochanej dziewczyny...

Nie zgadło serce

(Woźny wychodzi... Cesarzówna

z oznakami przerażenia

14.

Pani mi — pani....
Potem kiedy mię wypuścisz precz,
Twoje śliczności mogę... a wyjdę tu
iść....

A moje bezpieczeństwo nie naruszona.
Atc. Precz — kiedy precz....
Woźny. Odejdź — ale w moje ulice
Odejdź — tu zostanę pozew dla waćpana
Atc. do Jakóba. Jakób wyszedł nie
ludzi mi wodaj
niech się zaraz łamie

~~ludzi pozwoczeni~~ ludzi mi wodaj
i rąk zgięć, po, oraz, do lochu wrócić
z powodu jego.

Tak było tu nie ale było nie tego
Pozew nie tyczy mnie, podobnież
~~Pies chciwie~~ (do Jakuba)
Idź! Czegoż stoisz jeszcze — ~~bieg~~ a
wybierz po ~~pomoce~~ ...
Jak. (Gdy Jakób stoi).
Czegoż ty stoisz — czego ....
Jak. ~~Bo ...~~ ...
Bo wiązane ręce...

Arc. Czyje niemocne ręce...

J. Choćby waszmość pani
Wszystko już poszło na dno, wszystko
już przepadło..
Jeden dług, z drugim długiem - aż
żałość się zjada.
Niech woźny reszty głosi...

Arc. Co, co by umie długa...

Jak. Bydem - pono nadchodzi dla,
umie skarba długi
Już mi Kacper Brzeźnicki dochody
pokazał...
I pójdź sobie pani... póki [illegible]
Było gdzie się schroniło, i było co jadło.
Teraz praca mi cięższa... lubię [illegible]
A tu żur u nas kwaśny i twarda odzieża

Arc. O dolo moja, dolo, o nadziejo
rozmokła!
Z nieszczęściem na głowę moją narzucone.

Woźny Pono tam zostawiono,
gdzie wprowadzony

~~Arietoreiu rati ja pöjde, rati iši šij podri.~~

Ta ten kawałek ziemi dziś oddaję

— … … przeznaczony —

[illegible] [illegible] [illegible]

(do Jakuba)

oto z tej ostrowy

cało wychodzę — (wychodzą twoje).

Stein. Chwilę pochylona siedzi

nagle zrywa się … ~~woda~~ —.

~~Krzyczę mężu mój! Ojcowie, Matka~~

~~Ta, tu skądś — tu ratunku, a~~

~~wszystko już zginie~~

(wychodzi ze swej izby) … [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] — z [illegible] [illegible] [illegible]

Stein a.

Mężu — ta mężu, ból mam i trwogę

I czarna nędze … mam już ręce

stare

Mam stare ręce, noszę w sobie wyrok

Śmierci — ale żyć trzeba — tak

żyć mi dziś trzeba

I Brzeźnickiemu zemstę w serce tłumię
Chcę ja pożywać radości z zemsty chleba.
O bodaj z siebie raz sromotę ciśnąć
O bodaj za ~~tę mękę~~ wstyd taki
bodaj za te męki...
Krwawe ciało przylgnęło do ręki...
Zemstę mu czynić trzeba, szepcz
człowiecze...

Atc.
W sercu Chrystjana tylko miłość
ciecze
W sercu Chrystjana tylko się pomieści
Wielka ostoja dla cudzej boleści...
A niech się dzieje... a niech zło przechodzi...
Światło się w sercach sprawiedliwych rodzi
Światło co jutro wypełni dziejów drogi...
Atca. Zaliż nie powiesz nic...

Atc. Na parte z mary
Niech się przegonię, niechaj i odbierę.
Zborowe sprawy na sercu mi leżą,

A teraz przyszedł na morów krwawe gody;
Naprzeciw idę... jak bym ja był młody
Do twojej pracy także czuję siły.

Ara. Ciężko człowieka [illegible] ~~[illegible]~~
nas w ~~mogiły~~
~~Grobowe~~ [między] ciernie, nasze siwe głowy
Chylić się ~~będą~~ będą w strasznej [illegible]

A dzieci nasze — matki pękną serce.

Asi:
Stało się, ziemi ~~stało~~ [spełniło] się prawo
Mnie zakon inny nad sercem przewodzi.
Sprawę już ziemską — nie umie nie ugodzi.

Ara. Przejdziesz tak mimo..

Asi: Przejdę... wrót uchylę.
Na mój świat pójdę — tam już
głowę schylę...

Ara. Człowieczeństwa [illegible] — by nie więcej
nie by nie więcej przecie..
W żebraczym stroju byś pójdziesz po
świecie..

Pójdę ja stara... pójdę i synowie...
Schyleni w ziemię... O jakie ofiary!
A jakie nędze — o dzisiaj jakie bóle...
Oto te moje drżące ręce stare...
Po kęsek chleba będą wyciągnione...
Usta się moje ~~w prośby a pokorę~~... ~~nas~~ modlitwom się zdobią
— Dajcie jeść dajcie... ~~w modlitwy ciężkie~~
Tak się upokorzą...
Zgarbiona pójdę... szlachcianka z Zakrzewa!
~~P~~ Myśli mnie bolą... z głębi mego trzewa;
Jeden powstaje głos... Jeruzalem
przechodzi... ~~th~~... ia

Chór: Jeszcze cię te sprawy gnębią,
Jeszcze cię one ~~oplotły~~ oplatają
z siłą...

[illegible]. Jakiż mi — chyba ukryć się
mogiłą.....,
Chyba mi patrzeć w śmierć. — a...a...
pomóż męce....
Do ciebie moje wyciągam ja ręce —
Ty Bożnickie~~go~~ odegnaj u zbawa

Kłamstwa ty jego wypowiedz przed braćmi,
Mów — ~~[illegible]~~ jako czynił;
jako nas okrążył
Wężowe myśli — i zdradę wężową ~~zdradziecką~~ dłonią
Jako się wciskał w dom nasz i obłudą,
I codzień w inne zabierał nas sieci...
I chciał nas pokryć sromoty całe,
I tak nas słabych jak i nasze dzieci;
Zborowscy bracia — niech [illegible] osądzą;
Niech się nad jego nachylą czynami
~~A czyny te patrzą~~
I w one pojrzą — a wtenczas nad nami
Niech orzekną sąd....
Ste: Chcesz ty, bym ze zboru słowa
Ludzkie brała sobie dzieciom na [illegible];
Sta. Myślę — serce ty twoje obrócę
W ~~[illegible]~~ moją stronę...
Ogień masz w sobie... zapal nam braci
I mów jak było jak się wszystko stało.

Jenerałowi nikt słu[illegible] nie opłaci:
Może ocalić da się…

Arcz. Z tamtą otwartą

Życie poniewierać chcesz Bożego raba…
I w proch je ciskać… idź niewiasto słaba:
(wychodzi) [illegible]

Arc. zostaje ze strasznej rozpaczy w oczach… … Za sceną słychać pieśń

Lisowczyka:

Stara broń… stara broń
W sieni orężna wierny koń!…
Dzióbki moje rzec dwie…
Zali dobre mnie czy źle…

Lisowczyk wchodzi w zbroi…

Ten li mnie spocząć chyba… czyj dom pani mówią…

Arc. Dom Arciszewskich…

Lis. prawdziwie ostrzeżenie
Musi być mowa ~~bo~~ tu w Gastce dzwoni:
Z żyjowej pani ja idę pogoni,
Arciszewskiego spotkałam kiedyś ta
W świadziwie ta książęca…

*) Ara. Słysz, mężu słysz, żali
myśl twoja nie waży.
~~A~~ Że twoje mi czuje serce,
Słyszę... stoję u straży
Wrót dzieci naszych...
Już ~~moje~~ wkrótce ~~oddane~~ zamkną mi się wrota
Dzieciom naszym daj żyć...
Atei: Jedne są myśli w głowie mojej:
Ja jednymi prawdami ja stoję
One jedne niech świecą, niech palą...
Ara. A że ci już moje oczy żal
To nic...
A że moje serce na ćwierci rozdarte
To nic...
Ratować mnie mnie matce
Syna ratować mego...
Chce dusza żyć krzyżowa
Z chwałą w sławie rosnąca
~~Wieczna modła~~
Dusza ~~[illegible]~~ jego chce żyć...
Ara: Przyjdzie Królestwo Pana.

Otworzą się Boże wrota...
W Królestwo wszyscy wejdziemy
Oto nam – oto nam wszystkim jedna robota...

Jadwiga mieszkała w pokoju wysoko na 3 piętrze na Starowiślnej... Z okna wyłaniała się sylwetka zamczyska...

   Cw

Ara. Syn mój miły..
~~Syn to~~
Liszow. ~~Ex~~ Syn to wasz panie
młodzieniec waleczny
I ~~...~~ w myślach skory, a i słowem
grzeczny..
W inflanckiej wojnie niewraz zdobył
Tam ~~taccu~~ w sławę..
Ara. ~~Tak~~, ~~...~~ Wojennę on pośród
zabawę
L. Sława, Chwała goni
Synowi twemu nakoydż już skroni
Wieńcem wykwitła u młodego czoła
I nazbierała promieni u lica.
Ara Ktoś ty jest panie..
L. Ja Serban Grawdzica
Znaczyłem kiedyś rodzinne popiery
Jako i wy – Dziś ja rycerz wiary
Podróżna we mnie tylko-uczciwość
laska
Miałem ja kiedyś pono strzępy
Kontusza

Teraz ja z szablą zbrojną i ze światłem
Idę ja po nim, ~~g~~onię znamię
~~często~~ pobyną...
Świat mam za własność ~~twoj~~ę że
mojej dziedziną
~~Otwarte moje drogi~~ Podnieś mi nowe drogi... a ja nie
strudzony

Ata. Skąd Waszmość gonisz
I. Z tamtej świata strony —
I z tamtej tablic świat (też mi ~~już~~) otwo-
rzył...

~~A jak przysięga~~
Widzie jam mojej przysięgi nie złomny
Widzie jam mojej jeszcze nie dał dziwy...
Czasem jej mówię stój... aż mi się
zmarzy

I w nowe loty porywa i woda
Ata. Ból tyś już znasz...
I. ~~Wczoraj~~! c Uczoda
Czasem mi myśli siedzą jako
kwiaty
Aż się z ~~tych~~ kwiatów w dziwny
wieniec składa
Gdy serce mi ściska i samemu gada...

Głowę, serce mi ściska i zamarza

Ara. Młody tyś ~~tobie~~ [gada się] śmieje

~~ach~~ ~~jeszcze~~ życie...

Jeszcze się śmieje... nie znasz samej

głębi...

~~Ara~~ L. Ale mnie się czasem ~~myśl~~ [chęć]!

~~Tobie~~ a [illegible]!

Jedna pogoni chęć... za chęcią drugą;

Ara. Ah ja już stara ~~[illegible]~~

ja życiową sługą

Długo byłam... przetrzymałam w życiu

różnych wzruszeń

I nie widziałam nic... i oto krokiem

~~W~~ Szybkim... nieomylnym w mogiłę

mnie wiodą...

~~W~~ Iść tam mnie — a droga inna ~~już~~ mi

zakryta...

~~Ale ja na tym sercu~~ [twarz na tej szerokie na tej], szumiące życia

Nowy ból mi się rozczarował przygodki i plugawy

A -- a --- w sercu za wiele ran — L

To znasz ty ból...

Ara ~~Toś znał ból ty znasz.~~

L. A-a- patrzyłem w twarz.
Patrzyłem jemu w lica...
Oto ciągnie i bierze..
Oto ~~bo~~ idzie i goni
Włos odbiega od skroni
Na myślach się układa
Ranami w serce jada...
Rany na duszy znaczy...

Ara Znasz że ty moc rozpaczy...

L. I rozpacz ja także znam..
Posiadam w moje ogrody
Rozpacznych kwiatów tysiące..

Ara. Ale ty jeszcze młody...
Życie tobie gorące
Życie przed tobą leży...
A oto ja w odzieży
Starości - nad grobem stoję.
Nad ~~pewną~~ bliską stoję mogiłą...

L. Życie się mnie wyśniło,
Życie mi strugą płynie..

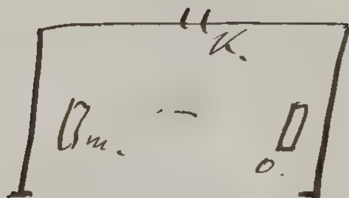
Ara. A ja już w tej dolinie
Gdzie struga — stanęła niebem
Która ja... nie zmierzy mi
Minionych dni....
Oto spadły tam w doły...
Hej w dalekie odmęty...
Oto spadły nie wrócą... nie wrócą.
A. ~~Mów~~... Bóle w tobie... rozpacze
Ara. Serce bólem się znaczy...
Inny ja miałam — ja młoda
Kwitłam jako jagoda
Kwitłam ~~[illegible]~~ ramion ~~ja~~ twych dwoje
Dwojgiem ramion czekałam
Inami ~~[illegible]~~ memi goniłam
~~Złote~~ słońce ja śniłam
Szukając serce na drogę rzuciłam.
— Przeszło, przeszło, a słońce,
Ponad ciemną wzleciało...
Serce moje na ziemi
W ciemni, w chłodzie leżało...
I tak było to serce....

Tak dzień mi się chyli..
Słysz — ty wiesz... o to jednej
Czekam tylko tej chwili.
Słysz ty słysz — grób mogiła..
~~[illegible]~~ Grób się chłodny otworzy..
To co było, co żyło...
W ~~trumnę~~ ciasną ~~wszystko~~ się złoży...
Grób mnie grób... ~~cały~~
Sny skończone
~~Skończone wszystko~~
I marzenia zakryte....
Radości życia mego
Tam leżą — niezdobyte...
Ale ja matka... ja matka..
Ja jeszcze życie mnie mam...
Synowie moi... który mi był
Ot z tej strony mogiły
Ręce jemu podaję.. radośnie...
Twarz się moja uśmiechnęła...
Gniazdo zwiędło już moje
Jeszcze raz ja wyciągam ramiona
~~W synowej mojej [illegible]~~
Zgińcie, przyjdźcie dzieci z łona
Moje odbierz zdroje ~~[illegible]~~
W synowej tej wiośnie.

L. I ty goniec... po świecie
~~Gdzie~~ [gdzieś] się włóczy tęskniąca...
Oto serce mi uwięzła
Oto smęci mi lica...
Stalowymi ramiony
Na ~~z~~ wojennej kulbace...
Światem jadę szerokim
A serdeczną krwią płacę....
Polciałem na boje
Polciałem na wojny,
Jeśliż duch we mnie zamilkł
Kiedy ręce są zbrojne...
Jeśliż serce zamilkło...
~~Pośród~~ Wśród wojennej pożogi
Nowe strony i ludzie...
A ból we ~~mnie~~ [zawsze...] ~~jest~~ [ten] stary...
(Chce odejść).
Ara. Kędyż ty idziesz...,
L. Miecz nie chwycę...
Ręce się moje w pościeli biją,
Odejdę — znowu w świat szeroki!
Ara. Jedź!... idź przed siebie...

31.
22. 34

Aż do grobu idź.....
Żadnej mi, żadnej znikąd pociechy
Lis. Dochodząc do drzwi.... zwraca się ku ~~niej~~ Atr. smętną twarzą.....
A oto wraca syn ~~twój~~ sam!
Atra. Syn mój!.. (Lis. wychodzi ~~tymi~~ drzwiami wchodzi Kra.)
Matka rzuca mu się w ramiona)...
Atr. Syn mój!...to ty. to ty
tczyś nidy...
Pójdź dziecko... tu... tu ku zdrowi
Niechże ja ujrzę liczko twoje...synu.
~~Atr.~~ Kr. Matenko witaj z wojennego czynu
Witaj rycerza - witaj w chwale, znowu
Atra, W chwale mój synu - ~~to ja~~ nie, już nigdy się nie żalę
Na własne życie na własne boleści.
W tobie moc moja i radosne wieści.
Mów synu... mów...co było z tobą, co się stało



Krzysztof. Matko! o matkoń[illegible] mi da
Matka. to ty? to ty synu!
oczy cię moje nędzne jeszcze widzą,
Ty synu, chodź do okna, tu jaśniejsza smuga,
Chodź, niech cię ujrzą oczy — one blade,
Blade te oczy matki, wypłakane łzami,
Synu pragnę cię memi dotykać rękami,
Pragnę cię moją najjaśniejszą myślą
Ujrzeć i patrzeć w twoje liczko drogie
Siądź, tu siądź synu...
Tam i wichry jako stopię,
~~Chodź, siądź~~, I długa podróż — siądź, tu —
do Rzymu
Dusza ~~się moja stadny~~ [illegible] ty moja nie płacz moja ty jeszcze, ty [illegible]
gdy widzisz ty matki ~~[illegible]~~ syna.
Kr. Matko, daj oczy szare, daj te
twoje oczy — —

Ara.
Co z tobą synu mów ?...
Kor. Pośród wojennych zbóż..
Żywot mi zbiegał młody...
Wojnami świat się palił.
Chodziłem kuty w stali
Ręce moje czynami pozłacane...
Ara. Dobrze ci było synu...
Kor. ~~Wyniosła się~~ [illegible] Dusza mi się wyniosła
Ona dusza tak ~~st~~ sławy pragnąca...
Ara. Zaznałeś jej słodyczy?
Kor. Śród wiecznych książąt liczy
Mnie ~~jednego~~ ~~wiecznego~~ [znanego] Warszawskiego posła —
Ara. To życiu jesteś rad?...
Kor. Życiu? ~~A~~ Chyba się śmieję...
Chyba wszystkie nadzieje
Jeśli życie ~~porwę~~ (na kwiaty) skąd — skąd mi ten kwiat..
~~Ara.~~ Kwiat wiosenny, kwiat młody,
A dziewczęce jagody
Nad tym kwiatkiem jak ~~by były~~ gdyby schylone...
Ara. Synu — [illegible] miły
Widzę w tobie życia siły
W tobie jeszcze mieszkają nadzieje...

37 32.

Kr. Pomnisz matko, ~~te chwile~~ gdy
~~Gdy~~ Ja ze wstydem na czole
Brzeźnickiego zdywałem swoboty?..
~~Kon~~ ~~W Starogradzie na~~
~~W sercu mi się pali do~~..
A dzień był, o dzień taki
W sercu² oczy,¹ zarzyzoty ~~robotę~~
wstyd szumiany ~~dławiący~~, ścigmani palący ~~dalszy~~..
~~Przeszło~~....
~~O Duszy mojej było źle na świecie~~..
~~Pomnisz~~. W Starogradzie to było:
Przyjaciele tam moi i Krewniacki

Krz. Matko, ot twe w sobie czudam
Kiedym wojennej imał się ~~roboty~~ lotny,
Bitwy tam były i ~~trudne~~ zwojne, i ~~kr~~ krwawe,
A ja ~~por~~ chodziłem w rycerskie zabawy,
Za każdą wojną tęskniłem spragniony,
Z Siadałem śmiały wydziwiając ramiony,
Śnił się odtrwy lot, i wzrok sokoli;
Gdy ranny byłem, ja nie czułem rany
Trafiłem ciało, niechcąc znać, że boli;
Bo oto myśli i chęci wybieżały
Nadmiernie w górę, aż niebo zaległy....
~~Rycerskie matko noszę w sobie cnoty~~,
~~Jam mężny~~, (Matce miecz od boku odpasawszy oddaje)

~~(Co temu miecz~~ ~~oda~~ ~~po~~ ~~sprawić~~ ~~można~~
~~Brzezińskiego~~

M: Dobreż ci było synu ...
~~Krz~~. Świt się pali

Weź matko miecz — niech mi odpocznie ręka —
Krz. Ręka nie spocznie twoja — przyszedłbyś do domu

Kędy nam ~~b~~ biji źródło niedoli i sromu
Tam patrz... (wskazuje na pozew leżą-
cy na stole; Krzysztof go bierze):
Krz. On... On... Brzeźnicki... on ten
człowiek lichy...
Pełen złości wężowej... obłudy i pychy...
On... Brzeźnicki... O jeszcze w niedole
Moją własną ja patrzę... ze wstydem na czole
Z sercem wyszedłem przez strony pałące..
Do Starogradu zjechałem ~~przed~~ na wywody...
~~Jeż~~ Przed bracią szlachtą... byłem ~~wtedy~~
młody
I nie wiedziałem co żółć i zgryzota...
~~Ale natenczas każda chwila była~~
~~Dla mnie katuszą... ach męczarnia taka~~
~~W sercu gościły węże... A myśli mi się~~
Ale natenczas... o te straszne chwile...
O męki... męki... bóle niezgaszone...
Przed sędziów moich stawałem obłone...
~~A we~~ Miałem ją w sobie, ~~tem~~ Szlachcic bezbronny -
~~Słowny im... tak jak oni... tak~~
~~Jak wiedzieli wszyscy...~~ wiedzieli wszyscy...
O matko - dzień był taki, jakby zaszło słońce...

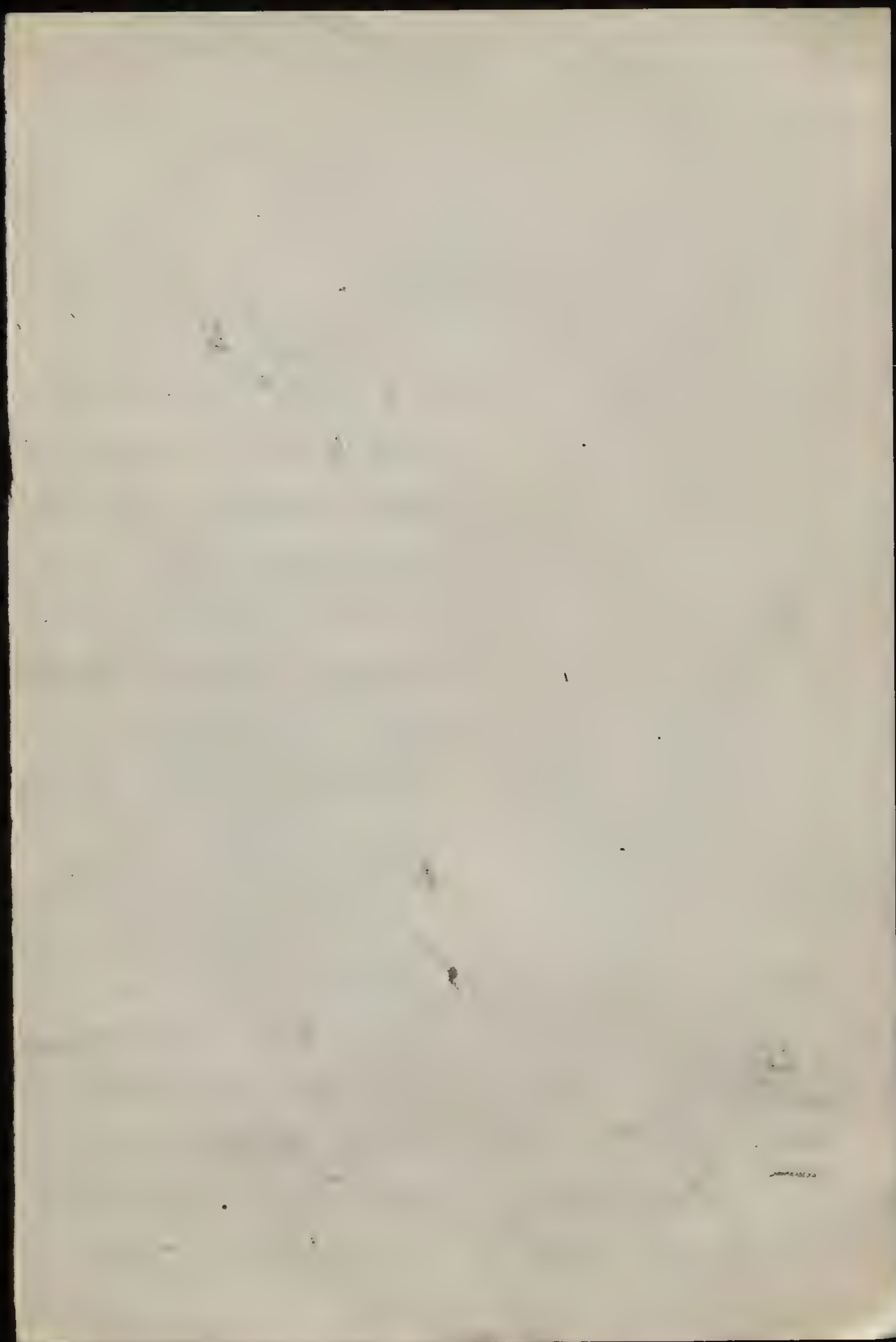
Jak by się skryło ~~[illegible]~~ – odeszło na wieki...
Nie chciałem chylić głowy – a głowę chyliłem
W ziemię – ~~tak~~ mi mnie osierocenie ~~ołowianem~~
gniotło...

Matko – głos mi mój przycichł...
drżało serce moje...
Usta ~~nie chciały~~ zbladły nie chciały
słów wyrzucać z siebie...
W sędziów patrzeć nie mogłem... ~~jakby ma~~
~~przyjechać~~
a – może też który
Wstanie i powie... szlacheckiego prawa
Nie masz! ty Mościszewski... i obróci ~~nań~~ wzrok swój
I mnie ~~oczami~~ tym wzrokiem uśmiechającym się spali...
A ~~no~~ hańba... hańba... ból... ból pod
nogami...
O wstyd palący co czoło mi plami
Jeszcze myśleć nie mogę... To też
Bezwiednie nienawiść przytrzymałem...
Precz... precz... gad ~~[illegible]~~ plugawy
Plwać mu w twarz... w ziemię cisnąć
a – jak nienawidzę...

Ara. A oto, słyszysz... powiew...
Już z tej mojej ziemi nic nie ostanie;
Kr. Matko... nie mam rady...
Ara. W nędzę się spatrzę oczyma starymi:
Ja i twój ojciec, ty i twoi bracia
Nic już... nic...
Kr. Nie mów... być nie może...
Duszy wyrzekę, się wszystkich dobroci;
A nie dopuszczę ja... nie... ~~nie~~ jemu nie dam.
Mam ja przyjaciół... przyjaciół upiorów:
Dom mu zajadą... wyrwą z jego domu.
Każę zaprzeczyć ponów... a chociażby im duszę
Wyrwać miał z ciała... a ręce się palą...
A ręce moje... do roboty skore...
Matko... malutko mi da nie płacz;
.. A gdzie mój ojciec......
Ara. Ojciec - cóż ojciec twój - nie bacz żony
Ojciec na Rynku Kuraniami słynie

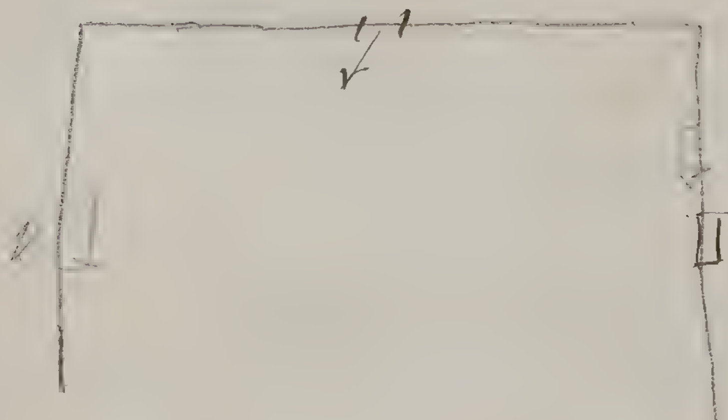
A na mnie wstyd, hańba, nędza czarna
spłynie...

Aż serce we mnie drży co się stać może
Oto ~~zjawi się~~ [przyjdzie?] ~~[illegible]~~ ~~zjawi~~ [wierzyciel?] i w każdej porze
Wyrwie ostatni ziemi szmat z mej ręki..
Ostatni szmat.... I gdzież mi starej iść
Gdzie iść mnie... matce twojej ku ziemi
schylonej..
A ojciec twój nic nie uczyni.
Serce w nim, jak zamknięte w okowanej
skrzyni.
Serce jego ~~d~~ nie dla mnie, nie dla mnie
i dzieci...
Nic jemu, że nad domem moim hańba
świeci.
Jemu nic.... A mnie ból... a
mnie ból... co czynić!
Stara ja, stara... a i bardzo biedna...
Koz. – Matulka.... patrz w moją twarz –
Patrz matko!— w twarz wojownika
W rycerską twarz twego syna...



Biegłem ja często na czele
Rycerskich bojowych szyków...
Biegłem! przed siebie... przed siebie...
A... czułem dusza jest we mnie
Niezmożona, niezłomna...
A.... czułem siła jest we mnie
Potężna... ogromna.....
Czego jeno tknę rękami mojemi
Ugnie się k'ziemi ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ woli
Gdzie jeno ~~[illegible]~~ nachylę
~~Ugnie się~~ Skorzy się w pyle...
W proch... w pył... w nice pole...;
Od mojej ogromnej ~~woli~~ siły...
I próchnem jeno zaświeci
Legnie w mogiły....
Matko... ja tobie syn... i krzywdy
tobie uczynić nie dam...
+ Oddaj miecz (miecz złożony przez
matkę na stołku bierze i przepasuje)
Klnę się... przed tobą klnę się... i
przed Boże mocą... Jako Jeruzalem
zgięć się nie dam....

Ava. Syn ty mój mężny… ty
ostoda moja…
Drogi… oto moje ręce stare już cię
drżą… oto moje ręce twoje silne
ściskają ramiona… Synu mój…
synu… synu… (wychodzi).
Krzysztof zostaje nad więzią kwia-
tów pochylony… w ręce ją trzyma.
Drzwi się otwierają… krokiem
cichym wchodzi Tereska… zawstydzona
przystaje u progu…
(Krzysztof powoli odwraca się… Tere-
skę widzi… patrzy na nią długo.
Krz. Tereska ty… Tereska ty…
Jak cudne na mnie czekały sny…



Ks. Jakób. Marysia klęcząca Helena stoi, przy kominie i kołowrotku....

Legł — i ślepe zawarł oczy...
Kiedy myślę — ból mnie toczy,
~~Kiedy myślę — serce moje~~
~~Jego to ~~serdeczne~~ gorące słowię zabiegł~~
~~Żebym ja miała tylko~~
Czemu się w serce moje wżera...
Żyjeż on? zaliż umiera?
Żyjeż on? — na ~~[illegible]~~ głuchy
Mówi do mnie jako duchy,
Mówi do mnie ~~serca~~ mową
Kwiatem każde jego słowo
Tylko kwiatem — ja chcę miecza,
Ręka miecz chwyci człowiecza
Ręka miecz ugnie człowiecza....
.... Syna mam — ~~tym~~ mój Koryś gdy wróci
Doli żadnej nam ukróci,
Byleż jego nadszedł czas!

Jakób. (drew do ognia przykłada).
Hej jak skończy stany czas....

Początek I go aktu.

Stara Kreisz.

Aż we mnie serce drży co się stać może,
Kto zjawi się tu o każdej porze,
Wyrwie ostatni ziemi szmat z mej ręki.
Ostatni szmat... I gdzież ani stopy iść.
Gdzie iść mnie, matce twojej ku ziemi schylonej.
Ojciec... cóż ojciec twój... nie baczy żony...
Ojciec na szynku Karasiowym żyje
A na mnie wstyd, hańba, nędza czarna pożyje...

Krzysiek. Radź ty jaka masz?...

Matka Na Jaworzyna.. radź ja znajdę.... On to się ośmiela
Do zboru chodzić i przewodzić modły

Oh, ten oszczerca, ten łgarz, lichwiarz
podły,
On ~~ten~~ w którego rękach są sieroce
wdowie
I biedujek mienia... On...
gdy zbór się dowie,
Jakim jest – zboru głos wtedy przy~~rzny~~, zaznaczy,
Jaruzal pójdzie precz...
Ks. Ot któż to uczyni,
Stara Ojciec twój, w rękach jego
są klucze od duszy,
On jako pasterz – śród tych owiec
stoi...
Głosu się jego cały dziś zbór boi...
Ks. Zaliż uczyni on?
Star. Zaliż uczyni...
Serce ~~w nim~~ jak w ołowianej w nim
zamknięte skorupie,
Serce to jego dla ~~dnie~~, dla domu
dla dzieci...

A tu już nad nami czarna nędza
świeci,
Żeną nas precz z domu własnego
z siedliska,
Z gniazda ... a we mnie już [illegible]
śmierć bliska,
Nie mogę nic co czynić!, synu
mów, co czynić!?...
Przed tobą muszę ojca twego winić..
<u>Kr.</u> Matczysko nie da... nie płacz...

Stara Macierz.

Synu! Synu a ból byś ten znał,
Ból co w sercu się mojem pomieści!
Oto ja! stara, stara, jakbym
zbyła części;
Jakby na moją starą twarz
Upadły ~~cien~~ cienie

Nie żyć mi już na świecie długo,
Leniwą w sercu strugą
Przelewa się we mnie krew...
Zapada życie zapada...
A ręka śmierci blada
A straszne jej rzuca oczy mi już swój
cień...

Taka jest matka twoja
Zbyła niemal żywota...
Ale troski nie zbyła
Od krwawego pola
Nie schodzi mogiła
I od tych szyldów – co wszędy
pożerają

51 2

I dokoła serca mego
Dokoła mojej głowy
Trzykrotnym się szelestem czepiają
Ach! sam ty synu, sam ty
głęboko w odmęcie
Krzysz. Trzeba, było... przeczto-
Ciotka. Nie wiem — prawdę mówię
Oto co raz jeszcze szlacheckiego
słowa
I szlacheckiej wiary zaprzecza,
Krz. Matko... nie mów - ucisz
Cię jak umiał,
Ch. Ach chwyć ojciec twój
za kryż jeno [illegible]
Ojca Anna mię na czole żyła
W czasie Kościuszki serce się
sapowało...
Ach więcej nic...
Kiedyś maleńki byłś w kolebce
leżący
Patrzyłam raz na liczko twoje
młode...

Słońce na twoje padało jagody...
A tyś się śmiał...
Aż przyszedł obłok siwy
I słońce skrył – w dziecięcym płaczu
ogromnym...

I jakiś tęskny, jakiś żałośliwy...
Ach ~~m~~ mnie coś ścisnął ból...
Zaliż ~~k~~ się jemu skryje słońce...
Zaliż nigdy

w tęczy odziane moje sny. (x

2
53

Kr. Tereska – ty – Tereszka ty (x
Jak w ~~białe~~ ~~obłok~~ ~~patrzę w twarz~~ [nad: ty, wiosny ranek]
Jak w słońce jasne ~~patrzę~~ [nad: topię] oczy.
Jak w cudy morza, w dal przezroczą...
Tereska ty – Tereska – ty...
Sam byłem, sam – samotność ~~znam~~
Ty nie wiesz jaki w sercu żal...
~~Ś...~~ Ty nie wiesz jaką tęsknotę we mnie
Wyciągam ~~ręce~~ [nad: ręce] w pustą dal
~~Wyciągam w dal~~ [nad: I wołam Cię] a nadaremnie...
Nie idzie nikt – nie przyjdzie nikt,
A ~~słońca~~ [nad: tylko] ~~ofiarne~~ smętek patrzy z kim...
A gdybyś tylko x nikły cień,
Gdybyś tylko ręka twa, !
Pustkę mi każdy ~~dn~~ żyję dzień
W samotni serce moje trwa...
Rycerzem jestem – kiedy bój
I mężny jestem – wroga znam
Lecz ~~tu~~ Tereska, tu ja twój
Za twoje oczy – ~~swoje~~ wszystko dam

[na marginesie:] ~~Na~~ opowiada o wyprawie na ~~Ta~~ tury...

Daj ust, daj ust — ~~módlmy się~~ już ~~odejść~~ przyszedł czas,
~~Ja nie wiem~~
~~Już~~ Niech ~~[illegible]~~ złączą nasze szczęsne dusze,
Daj ust, daj ust —
Będziemy żyć jak w jakim śnie —

Na twoje ~~blade~~ białe patrzę ręce
Jak liść kwiatowy ~~ręczne?~~, małe,

A czasem to się dziwy śnią,
Jaskółki ~~[illegible]~~ nad twą główką lecą,
Gwiazd blaski jasne tobie świecą

Nad ~~morzem~~ morską tonią stałem ja
I byłem smutny, padł mi koń
I byłem sam — a morska toń
Rozkrzyła jedna w serca żal,…
Aż pośród szumny głos od fal
Wyszeptał imię twoje miła,
I było jakbyś przemówiła
Czy był to ~~sen~~ czas, czy był to sen

Znać mi chcę, próżny tylko trud...
To pewnie była dusza biała
Tereśko ~~dusza~~ ~~t~~ twoja była,
Przyszła, ramieniem się skłoniła,
Przyszła - smętnemu radość dała...
Zagorzał promień słońca w fali -
W zalśnieniu ~~złote~~ czarne złote
~~Zaczerwienił~~ się i ~~zamigotał~~,
Albo było rany już od stali
Do życia we mnie jest ochota.
Przy tobie jestem
~~Ty mię zawsze umęcz~~ (- daj ty ~~ust~~ ust, ~~daj ust~~,
Płynie mi czar od twoich ~~ust~~,
Sukienka twoja - jak obłoki,
Kiedy się na nich fale rodzą,
Miłujesz ty? miłujesz ty?
Zali nas co rozdzieli? może...
Tereśko Mów ~~ty~~ jeszcze, niech ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ serce z ducha,
Złotem twego [illegible] ducha)
(Ty jeszcze mów, ty jeszcze mów,
Serce mi wzbiera od twych słów.)
Krzysztof. ~~Tereso ty moja~~,

Tereska. ~~A tak cudnie~~ Tam wiosna, cud, tam
~~Tam, wiosna, jasno~~, Sady kwitną.

Król. Nad nieba kocham twój błękitne,
Te twoje ~~cudne~~ ~~dobre~~ słodkie miłe oczy.
~~Tam Nie wiem czy raj jest w świecie inny~~
Tereska ~~Niech się pobawię jeszcze pośmieję~~ w tę
Król ~~Daj mi~~ Nad przepaskę z twych warkoczy.
Nie wiem czy raj jest w świecie inny
Nad słodki głos mojej dziewczyny

Tam wiosna cud, tam sady kwitną,
A twoje ~~takie~~ tak miłe oczy
Nad nieba wielkość błękitną..
Daj mi przepaskę z twych warkoczy
Nie wiem czy raj jest w świecie inny
Nad słodki głos mojej dziewczyny.
Nie wiem ja czyli dusza zdoła
W promienie pójść twojego czoła
Daj ust, daj ust — ty moje zorze,
Zaliż nas co rozdzielić może —

Tereska — Waszmość mi słodkie pisał słowa.

Krzyszt. — Cóż ~~słowa~~ [pisane] znaczy serca mowa,
Niewypowiedziana we mnie leży,
I codzień widzę w niej kwiat świeży,
~~Codzień co rano myśli moje~~ [do ciebie idą] ~~z tobą moją~~,
~~Co zawsze mi~~ [niosą] ~~święto wszystkie mary,~~
~~A potem oparłszy jak z żałobą~~
~~Twojej ja nie widział twarzy.~~
~~Twoję~~
Co rano moja myśl skrzydlata
Ku tobie leci dziewczę ~~mój~~.

Krz. Miły ja tobie?

Ter. Miły, miły,
Najmilszy w świecie, mój jedyny

Krz. Kochasz?

Ter. Przysięgę weź dziewczyny,
Przysięgam tobie, że miłuję,
Przysięgam, serce tylko twoje,
~~I dłonię twoją~~ [Oj, chyba twoją], ~~by jedyną~~ [mnie winna],
~~Ode~~ [iż] I odejmam pocztę, sama stoję.

Żali ja ptak jaskółka zwinna,
Iżby w obłoki to wzlecieć sama
Żali ja kwiat, co sam się śmieje
Ku słońcu... Ojciec mówi, mama,
Mówili oba... rzuć nadzieję

Kr. Tereska co to, jakie słowa
Dziewczyno moja, serce drży...

Ter. Może cię moja zrazi mowa,
Może cię moje zrażą łzy...

Kr. Mów... †

Ter. Jakże mówić — głos mi przepada.
Ah ~~ból to~~ żałość ~~mieszka~~ straszna w twej dziewczynie

Kr. Tereska — mów, †

Ter. Ja sobie nie mogę rady dać
Jak straszno serce w [illegible] rwie

Tereska ... Ojcze, ty mój, mój ojcze
jest szlachcic herbowny,

Krz. Jam szlachcic także...

Tereska
Lecz przecie był słowny
Pono na sądy szlachectwo wywiedli

Krz. Na sądach herbu mojego dowiedli:

Ter. ~~Oh~~ sędziej, mówię, jeszcze nie
skończone

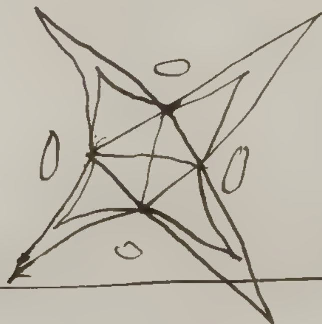
Krz. Plwam na nie, z mieczem w ręku
moim obronię,
I w czci, i w prawdzie, w świadectwie
i w pracy...

Ter. Krzysiu najmilszy, ty mój,
ty jedyny,...
~~Ty nie wiń nigdy~~
Niechże los tobie sprawiedliwy płaci
Ah ty umie nie wiń, nie wiń swej dziewczyny
Źle mi, jak źle mi, jeśli serce
nie wytrzyma.

Krz. Także winymi przeglądasz oczyma.

Tereska — ... Jakbym cię w oczach miała,
Przez ~~długie~~ dni te wszystkie, przez ~~długie~~ te miesiące,
Co dla mnie długie płynęły, tęskniące...
Waćpan pisałeś listy, matka pana,
Mnie oddawała te białe listeczki,
Ja je czytałam — czasem słonko z rana,
Patrzyło w oczy moje łzami drżące,
Gdym gdy wyczytała, żeś ty był cierpiący...
A twe mężne ~~je~~ poznawałam boje.
Stałam przy tobie, panie — serce moje...
~~I gdyby mogło to serce dziewczyny~~
~~Dopomóc tobie —~~

Krz.
W światło życiowe pragnę iść
W świątynię życia
I pić żywota ~~nektar~~ nektar słodki.



Scena z białym gołębiem
Tereska   Patrz waćpan, co to?
ptaszę leci
Bieluchny gołąb, pójdź ptaszyno
(podbiega ku niemu, bierze na ręce)
Samy, ~~ja~~ tu krwię serdeczną święci
Z bólów się jemu
Ścałuje ptaka... ———
Krzysztof. I takiem tym pragnął byś
ty miła
Tereska Czyś waćpan ranny, mówże
Krz. ~~Dziwna Gamratka byłaś~~ czybyś ty lusterko zasmucona
Boże:
Czybyś wylała łzę – ty droga ———

Ter. Znanyś był waćpan?
Krzysztof. ~~Drogie~~ Nadbywszy ja byłem zmieść rany
Iżbyś pamiątko o nich pamiętała,

Kr. Pozwól z koralów mórz tobie wieniec
Niech krwawe kwiaty z głębi morskiej fali

~~Mówię, com czuję czuciem~~ myślał ~~odda.~~
Mówię jak czuciem
Moje się serce na życie me żali
Wszak kiedy ~~życiem~~ czynem ja bywałem pijany
Ter. Znanyś był waćpan?
Kr. Skrzepły wszystkie rany,
Kiedym

Pochodził Arciszewski ze starodawnej z woj. Pomorskiego rodziny, herbu Prawdzic ze strony ojczystej; Wyskot ze strony macierzystej.
Gniazdem rodu była wieś Arciszewo w pow. Gdańskim.
Ojciec Krzysztofa Arc. Eliasz, zaraz w drugiej połowie XVI w. do arjanizmu się przyłączył, liczył między swymi protoplastami zasłużonych w kościele mężów, między innymi Jakóba Arc., kanonika i rektora akad. Krak. zmarłego w 1533 r. i uczczonego pięknym pomnikiem przez bisk. Tomickiego w Katedrze.
El. Arc. miał 3 synów: Eliasza, Krzysztofa i Bogusława.

Stary Arcisz.
Porzuciłem, kędy głos mnie woła. U Wawelskiego kościoła, Bogu na służbie stoi mój dziad.
Sumienie swoje ten pies jadowity kąsać cię będzie.

Krzyszt. Arc. urodził się we wsi Rogalinie 1592 r. 6 Grudnia. młodość spędził w Śmiglu, pow. Kościański.

El. Arciszewski; osiadłszy w Śmiglu rozwinął b. czynną działalność w sprawie szerzenia arjanizmu w Polsce. Arcisz. wydał własnym nakładem dzieła Socyna. — Listy Socyna do Arcisz. obejmują zarys poglądów arjańskich na zadania społeczne wyznawców sekty. Podnoszą one konieczność szanowania życia bliźnich, używania oręża ~~w celu~~ jedynie w wypadkach obrony życia własnego.

III

Stary Arci. wyklina syna za zabójstwo:
Stary ja jestem człek — lecz nie odpuszczę klątwie tej, niech ona ~~ta~~ na twą duszę spadnie, bo była w tobie uczciwość i próżność...

Krzysztof:
Ojcze, ojcze – daj
mi człowiekiem być!...
We mnie ludzkie pokłady
uczucia, serce ludzkie
bije w piersi u mnie...
Ciasno mi z tobą, źle,
ja leżę w trumnie,
Słyszycie! jak gdyby w
trumnie ...
Ja śpię snem... dolo
moja niezaczęta, stargana...
We mnie ból, we mnie
rozpacz, trzykrotna to rana...
Tak rana trzykrotna...
Tyś mi wiesz... Kocham onę Tereskę,
Jeden kwiat ~~[illegible]~~ wiośniany
Został nad dom Jagiellonów świecić, z tego kwiatka
Dla mnie się miody rozlały i blaski...!

Dla mnie to nic be zero,
Dla mnie jego Tatki:
Kiedym stał modrzu w patrzany w oblicze,
Sam w tamtej stronie, pod miasta ścianami
Kiedym marzenia swoje tam gemmiere, —
Tny, ~~któryś~~ miłość jednej gwiazdę dawał...

<u>Matka</u>. Każe mu jednak nieszlachectwa Jarużałów dowodzić...!

Stary ojciec. po zabójstwie mówi, że to był przecie najbliższy im człowiek. — — —

<u>Kacper Jaruzel Brzeźnicki</u> „ein curieuser Herr" — był arjaninem i gorliwie sprawami swoich współwyznawców się zajmował. Jeżdżąc na sprawy do Piotrkowa i Lublina zawsze odwiedzał zbory arjańskie i pastorów gminy ofiarami pieniężnymi opatrywał.

Nazywał Orzeszewski Krzysztof Brzeźnickiego „synem wiejskim" twierdząc, że szlachcicem nigdy nie był.

„Brzeźnicki był z urodzenia plebejusz, tylko przez wielką naukę swą i utriusque juris fundamentalną wiadomość do swoich dostatków przyszedł i u wielu panów polskich, których spraw był patronem po trybunałach, miał znaczny fawor, za których mediacją i nobilitacji dowiódł.” Pierwsza żona jego Urszula z W. wsi ~~m~~ wniosła mu znaczny posag, zabezpieczony na majętkach ziemskich Heleny Stróż: Smigiel i na działkach tejże miasta od <u>Wacława Rozdra</u>, Wacław Rozdr. - <u>żewskiego</u> nabytych, który był ojcem Tereski .... to majątku, mocą pewnych obligacyj, przed rokiem 1613 zmarłych - znajdowały się już wówczas w zastawnem posiadaniu

Brzeźnickiego.
W dniu 11 Grudnia 1613 r.
przed księgami zamkowemi Trybunału Piotrkowskiego - stawiła się Helena Strzesz. w asystencji męża swego, oraz obojga małżonkowie Brzeźniccy, ~~m~~ i zawarli między sobą układ, mocą którego, dobra Śmigiel, z jego dziadkami i miasteczko Koszanów przeszły na zupełną własność Ka. Jer. Brzez. W zamian zaś za to ustępstwo pozostałe dobra Strzeszewskiej: Nietaszków Umina, Gliśnko i Olszowa Wieś - uwolnionemi zostały zupełnie od obligacji z tytułu posagu Urszuli Brzeźnickiej na nich zabezpieczonego.
Jednocześnie Kasp. Brzeźnicki majątek swej żony, zabezpieczył wyłącznie na Śmiglu i Koszanowie, na własność ~~sw~~ przez Korzecych, i aktem tegoż

Matka
Moja fortunę ~~to~~ była, moją z rąk ich wydart - wydziera, ostatky tam w grobach ~~pod~~ ojców moich serdeczne strzępy serca.
Rwał mi z rąk - - z rąk prawdę mą

dnia 11 Grudnia 1613 zeznaniem zobowiązała się Stocisrewska dług w sumie 2500 złotych z dóbr Gliniako przez Brzeźnickiego Pawłowi Stocisrewskiemu, szwagrowi jej opłacony, zapłacić wierzycielowi z dóbr swych ekstaskowo, w dz. Św. Jana 1614 r.
(Paweł Stocisrewski był w r. 1622 deputatem koronnym.)

Majątek Stocisrewskich uszczuplił się (i przedtem fortuna wielką nie była) do rozmiaru kawałka ziemi, nie dającego środków na wyżywienie rodziny.
Stał się palestrant Brzeźnicki wszechwładnym panem gospodarczych i pieniężnych interesów rodziny ~~Stoc~~ Stocisz

Nr I okres gdy wchodzi Brzeźnicki po przybyciu Krzysztofa - ma pretensje do Heleny:

70 8.

Krzysztof II akt

Tereska Tereska!
Falą ty jesteś jedynego
morza, co się ku brze
gom w dzień każdy koły
bie, — raz cię rumiany
przezłocista zorza, raz
cię chmura smutek rzu
ciła na ciebie ...
Tereska miła, hej Te
reska miła ... coś ty,
mnie tylko w

Palestrant Brzeźnicki
był oszczędnym i gorą
co o sprawach swoich
współwyznawców się zajmo
wał. Jeżdżąc za sprawami
do Piotrkowa i Lublina
zawsze odwiedzał zbory
szańskie i pastorów
gminy chętnie ofiarami
pieniężnymi opatrywał.

przy końcu I go aktu
Brzeźnicki stawem
stoi na zbór, na
ubogich zborów ofia
rowuje pieniądze,
jednocześnie zaś
żąda podpisu od
Heleny na ostatni
ziemi kawałek.

Brzeźnicki, jako
człowiek, może Korzyst.
wszystkiem wyprzedzać.
Widzi dwuznaczność
jego, czuje zadrz.
Brzeźnicki nad sobą
panuje, ma spokój,
powagę zewnętrzną.

— Wiemy tylko, że rady
mają tak ~~to~~ Atc. drogę
zupełnie legalną przecież
w pojmowaniu palestranta

Korzyst. Akt I
Pająk ty jesteś
pająk pająk w sieci
twoje wpadliśmy wszyscy
oni i ja wpadłem.
Brzeźn. Spokojnie życzę
spokoju wstrzemięźliwości,
Korzyst. Dusisz nas, ~~Ona~~
sam ja na licu pobladłem
kom ujrzał ciebie
~~by synu P.~~
by synu Brzeźnicki.

Brz. Ty, młody panie
Nie wiesz co mówisz
nie wiesz kto (Brzeźnicki)
Krzy. Z rynku miejskiego
ty synu rzeźnicki...
Elżbiet. Krzysztof – Bóg
z tobą, słowa w ustach wstrzymuj
Krzyszt. Ojcze, jam przecie
żyw, za oręż chwycę
Zginę go...
Elż. Synu stój (bierze
go oburęcz)
Brz. Wacpan go nie imaj,
Nie zakończona jeszcze
nasza sprawa...
Kiedy młodemu tak
szlachecka sprawa
Na sercu leży, niechże
dziś się dowie
Jako szlachectwa nie
dali sędziowie
Jemu – Kościańskiego miecz znów

pyta Pawy (?)

El. ~~Kr.~~ Przecie skończone

wasze
raz ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ dozprawy;

Już
~~[illegible]~~ w Nowogrodku uwiąd;

czyli szlachcice

Otcy i swoi i wszyscy

Prawdzice..

Brzez. Ale nie było przy-

szłej, przyszłej.

El. ~~Kr.~~ Cóż?

Brzez. Nie można teraz było

wpisać w księgi..

Jak by nie było sądu!

Korzyst. Ściszyliż honor

mój - te sądzie gdzież;

~~[illegible]~~

Mój ~~[illegible]~~, mój rycerski

honor, cześć ~~[illegible]~~,

~~Mój~~ Stracę mi mojej ~~[illegible]~~

z utraty wszędzie

zdradziecko

Brzeźnicki opowiada o swoich dostatkach, przywołuje pachołka, kt. pokazuje świe[t]no uchyle klejnoty przedraż[n]iony, mówi, że potrzebne mu to, jako mężnemu szlachcicowi, z ostatecznym [illegible] [illegible].

Wszystkie i wszystko
Dumy ja w sobie mam
hardości pełnie

podli, tych podłych,
strzeż się mojej dłoni
Precz, gnam cię precz
(podbiega ku niemu)
~~wytrząsnę pięść~~
puść ojca ślady...
Trzeba mi jego krwie,
trzeba ofiary,
Trzeba mi w jego oczy
płać zatrutą dłonią.
Stary El. Grzeszne twe
słowa, twe myśli mojemu
Brzeźu. (od progu)
Matt wasze sądy, tam się
stawi, ja świadki
dwie, już
(odprowadza Krzysztofa)

Piosnka Tereski
Koniec aktu I go.

O czynach męstwa swego okazanego pod Mitawą, gdzie konia pod nim zabito, sam Arc. wspomina w elegji wierszowanej:

Pod Mitawskimi wały, w oczach wojska swego
Zdrowia (koni) odjąć Szwedowi nie dopuściłem
Choć mię złożył wśród Szwedów koń mój ustrzelany
Chod mnie gnietli – a przecie żaden nie dał rany.

~~Ar~~

Przyjacielem Arciszewskiego może być <u>Piotr Kochlewski</u>.

<u>Sprawa Arc. gardłowa z Brzeźnickimi przypadła 19 kwietnia 1623</u>:

~~Przedtem~~
Po zasłynięciu w wojennych czynach u Radziwiłła, odbywał dwukrotnie podróże w sprawach Radz. do Warszawy.

W r. pewnym 1622., kiedy Zygmunt III ~~by~~ zwiedzał wraz z rodziną Gdańsk bracia Arciszewscy zajęci byli obwarowywaniem brzegów morskich pod Puckiem.

W kwietniu 1623 r. przypadał w m. Środzie sejmik wojewódzki, na kt. zwykle przybywał Brzeźnicki. Arciszewski zebrawszy kupę przyjaciół i sługi w liczbie około 60 jezdnych (przyjaciele: Bielski, Zaborowski, Gołębiowski, i Nowakowski Plecki), resztę zaś składała służba Arcisz. i mieszczanie z Kościana. Orszak Brzezn. zbliżał się do przedmieścia pod Kościanem, i tu nastąpiło zamordowanie

Kiedy ~~już~~ ~~Krzysztof~~. nie ~~Brzeźnickiego~~

Stary Eliasz wierzy w nowe religje, wierzy z siłą ogromną, pragnie jej dla wszystkich...

[illegible] (1550 ?) [illegible] Piotrkowa, na Ks. Kard. Hozjusz, biskup warmijski, przedłożył w co wierzyć mają księża katoliccy. Mieli ślubować wiarę według pytań:

Czy wierzysz w święconą wodę? w wezwanie świętych? W chrzest niemowląt? w czyściec? w papieża? w posty? w śluby i bezżenność...

Ks. Eljasz.

świat się chwieje, we wiecznie jedno zło co czeka
Na biedną duszę człowieka
Chwieje się świat, a
w nas ginie siła!

W nas męstwo, w nas duch,
Chrystjanie my, bracia Zbo-
rowi...
Wielkie nam czynić dzieło
przeznaczonne,
Na dziedzic iść a siły mięć
niezłomne
Braciom nam wszystkim
podrzyć potrzeba
Iżby dosięgnąć nieba...
Niebo nie w ~~duszy~~ sercu, na my-
śli, na duszy.
I tylko jedno niebo... cóż
że się pył kruszy
Na ~~p~~ marnej ziemie...
Cóż jest pomieciony
Człowiek szarpany?
Kr. O jeśe ty ze zboru
jego kluj,
Ty jego nie dasz twojej
łaski,
Ty jemu nie dodawaj

sił...
Chcesz być mi jakiś?
Ja twój syn, twojego
 drzewa syn prawdziwy,
Ojciec ty mnie czy wróg?
Przed tobą stoję żywy
Jemu ty zamkniej próg...
Do świątyni, do zboru
 nie puszczaj podłego;
Gl. Synu, losu innego
 moja chce dusza...
Skrzydeł nam białych
 nadowić w obłoku
Czystość mieć w oku.
I wybaczenie mieć na drodze
 cudze...
Krz. Ojcze... ty ojcze słysz,
 jak tu rycerem stoję,

Kowane na mnie zbroje,
A ja je plamię, ja brudzę,
Plamę na sobie noszę
ze śliny jego,
Plamę na mojej rycerskiej
zbroice
Płoni się lice
Wstyd, wstyd jakoby za-
ględa mi w oczy
I na mnie ~~[illegible]~~ plwano
Zali nie czujesz że ręką dać
trzeba
Synowi, który tu przed tobą
stoi...
(Klęka) Schylony k ziemi, choć
w zwycięskiej zbroi...
Dopomóż ojcze....
Kl. Ja... nie... nie... nie
mogę.
Tym posrzedem już na inną drogę.

Kn. Bacz ty... rodzice
mam w tobie... nie
Nie wroga jeszcze... wroga, a
mowa twa sroga
W przepaście serce strąca..
El. (odchodzić chce)...
Tak, ja stary... ręka moja
drżąca...
Ale się ręka nie ugnie moja,
(Krzysztof z rozpaczą)
~~Hańba~~ Splamiona moja
zbroja...

(piosnka Tereski).
Jakżeż gorzko nie płakać
mi

St. El. Zapomnieć siebie – to szczęście
najsłodsze,
To jest jedyne – co pełne i żywe
Zapomnieć siebie – oto co prawdziwe.
Krzyszt. ~~Z szaty wpatrzony twoję i
w twarz twoję,~~
~~Ojcze, a serca dla siebie~~ nie widzę,
~~Jamy ja~~
Pochyliłaś głowy starcze, bo
bo w tobie sił niema,
Ja w życie nisemi spoglądam oczyma,
W serce patrz moje, serce ci otworzę,
Tylko w nie ~~wło~~ oczy włoże...
St. El. Na sądy Boże,
Na sądy Boże iść... czekać wyroku.
Krz. Modlitwa tylko w twojem ojca
oku...
St. E. Szemnie: Zali ty wiesz? we mnie
zali ty prawy...

2.
83

Tylko nie twojej drgawce ust zbawy,
Pali się ogniem innym — ty wiesz synu.
Kr. Ozwie się twój promieniście w ubogim
gniewem,
Zbawienie twojej duszy, dusz ludzkich
zbawienie —.
St. Gl. Stój! nie mów nie... ty nie
wiesz jakiem jest cierpieniem
Kr. Nie wiem?... Straszno mnie, straszno,
straszno...
W ziemię, ~~o mek~~ i w przepaść, ~~i w niebo~~
w trzcado...

Jak. – Otwórz, Magdo, niosę drwa,
Chociaż wiosna zimno trwa –
M. – Dajcie zakół do komina,
(Wszystkie chodem gorzeć)
~~Chcieć już~~ wszystko być przyczyna,
~~Przędzę me [illegible], niech mota~~
Dajcie szczapy z leśnej sosny,

St. El. I przyjdzie Boży gniew
na światy.
I wielkim głosem Pan zawoła,
~~I w myśli~~
Rozlegną się myśli od czoła,
A Czyny ~~..~~ od ręki odbierze,
I ziarno co w głębi leży
Wybuja — przejasnym płomieniem.
I pójdzie za Pana głosem...
Wielki on! wielki, niezmylny,
Jako dąb stuletni — silny,
Jak słoneczny promień słodki...
Zagarnia ku swojej mocy,
Zagarnia ku dobru swemu,
Biedne ubogie i sierotki,
Biedne nędzy i łachmany,
Pan wielkością przyodziany...
Do Pana idźmy — do Pana,
Tą mocą co w nas gorzeje,
Radością co w nas się śmieje...
Dusza się ~~twa~~ nam rwie, stargana,

Do Pana, rwie się, do Pana,
~~A~~ mię sprzeciwia się Zdanie...
Idę po świecie się rozwłóczy,
Rzadne, jako pióro krucze...
Idę po świecie jawnie słodki...
Lecz cóż? lecz cóż? wyżej oczy,
Wyżej serca, wyżej ręce...
Ot chociażbyś żył w udręce,
Choć robak się żywym toczy,
Pojrzyj w świat co patrzy z góry,
~~[illegible]~~ Dobierzesz do tego świata —
To dola ci zda zakryta.
Świat zejmiesz — w swoje ramiona,
Boleść ci wielka skończona...
Takim chcą się widzieć dymem...
Kr. Ojcze, nie z podłego gminu,
Nie z zwykłych ziaren ja wschodzę;
Ty wiesz, z rycerzy się rodzę,
Z rycerskiego czynu...

Ojcze, nasiało tam we mnie,
Zradno ~~przodków~~ mych dziadów żywota,
Nasiało
I rycerska we mnie cnota
Że mnie, z serca mi wylata,
Ku skrytom sercy mi świecę
~~Ku sk~~ skrytom czyny się pala...
Cóż, że ja ofiary stałe,
Cóż że ja dziany w pacierze,
Stroniła nadziemną sfery,
Stromeni chodu się pochyla
Ojcze ręki przy boi swojej;
Nadzieja przy ~~ta~~ dla mnie chwila,
Dopomóż rycerskiej zbroi.
El. Nie, moich nie uprzę praw...
Kr. Więc zbyć mi rycerskich sław;
El. ~~Ot moich~~
— Nie, serce przysięgi nie zdane
Kr. Więc rzeknij się moi ranie;

2.

j. 52.
m. 70
mt. 38.
p. 6.
jul. 15
Kal. 17.
ju. 6

204

El. Nie! ~~[illegible]~~ zakon nie ostoi się we mnie;

Kn. Więc wołam, ku czci, dawnemu,
Dawnemu syn ja przychodzę,
Ku tobie, ku ojcu memu…

El. Ty nie sprzeciwiaj się zbawieniu…

Kn. A oto zło mnie obsiadło
I młodość duszy wyjadło!
Duszę w błękitach kąpaną,
W sławy biegnącą promienie
~~W~~ radości życia tęskniącą.
Żali już twoje ręce
Obłoki górne roztrącą…
Ojcowskie widzę twe dłonie
Schodzą na mnie, zniżając ~~[illegible]~~ trzęsą,
Na duszy mojej koronie,
Przedziwnem będy ozwanymi
Żeby mnie sny odbiegły…
A więcej, ojcze, co umieć,
A więcej ty starcze, siwy,

Co młodością zwać przed niebie?
Co duszę promienną żyć?...
Jutro przyjdzie – ~~wiosna~~ taka wiosna,
Jutro przyjdzie – taki ~~już~~ pieśni –
Legła na mnie życia mara,
Legła życia wiara pleśń.....

I jeszcze... jeszcze... słuchaj!...
jest w sercu mem rana...
Ynara... słodsza... dziewczęcą rękę
mi zadana....
Miłuję ojcze bardzo... Tereskę miłą...
Jakie ze świętym ~~za~~ ~~cpaem~~
płomieniem na czole,
Życie jej oddać i złożyć me wolę...
Tereskę ojcze – daj mi jej mnie...
St. El.
Cóż, synu, mocne są wyroki Boże,
A kiedy zechce Pan ugiąć się trzeba.

Krz. Już chyba umilknij, ojcze,
dość gorzkiego chleba,
W usta mi moje dałeś... ja
odejdę

Krz. Ja młody — życia dotknąć chcę.
El. Ja duszę swoją w życie ślę...

M.-El. Żona widząc uczonego morowa wędruje się...

Ten mór co w świecie chodzi
We wszystkie ludzie ugodzi,
Ugodzi, zmorzy i zgładzi...
A Nie jest to dopust ~~ta~~ jeno Boży
A grzech co się w człowieku łęży,
Grzech — co każdy bierze węże
Pychy, dumy, gniewu zdradów...
Idź tam, tam na puste pola
Cóż wypowie ~~ta~~ rola
Liśćmi pokryta podbiałów...

Ku niebu się wysokiemu
Ziemia matka rozwarła...
I nie sprzeciwia się adamu (?).
~~Ziemia~~ Ona nie będzie umarła
Skoro ~~wia~~ czuje w sobie wiarę,

Eli: do syna.

Ja to wiem – prawdy owe, prawdy
tak ~~głębokie~~ jedyne
Że są jako to niebo co gwiazdami
~~iskrami~~ pali
~~Rozpostarte~~
Jedne one.... za mnie mogli się rzucić
zwali
Nic mi... nic... kiedyś ~~kradłam~~ to
odrzucić
Myślami ~~tak wątpliwy~~ cały skryty, ~~sercem~~ niewiedzący
I całym bólem mojéj prawdy wszystkiej
ona
Aż oto przyszła ~~ot oto~~ zbudziłam ją żyjącą
Wiem... wiem... ja czuję – – jest mi
taka [illegible]
Taka mi jest prawdziwa – taka mi
jest złota – –
Że wszystko inne przedemną niknie
Że ona dla mnie jedna to życia ochota
Nie dam jej zburzyć sobie –
wyrwiesz mi się synu

72

Stać się ma jako w pozwie tym króle
wskim stoi.
Dziad na Śmigłu – tam oto będący
za synkiem laską.
I ~~ta~~ żytnim ~~jeno~~ ziarnem jesiennym
zasianym,
~~Księgi przed sąkiem~~
W ręce Berezwickiego Kaspra Jezuity
Znanego palestranta, zborowego
brata
Z dawni dzisiejszym przekładzi

Nie wiesz - którego człowieka
Duszy ty nie znasz - noc w niej
tylko bóle...
Noc czarna - nic innego nie czeka,
Śniły się sny mnie słodkie -
Sny już przeminęły -
Przeszły ....

A teraz chcę w synowe patrzeć
dnie
Na twoje synu otworzone oczy
trzymać
Niech mu się dzieje - co się nam
nie działo
Syn mój idzie z chwałą

El. Arc. Kładzie nacisk
na potrzebę jedności zboru
ku wspólnej obronie, przeciwko liczným wrogom.
Może on być naszą twierdzą
w swoich wiarach...

El. A kiedy rzekłam słowo to
słowa nie złamię,
Sercem mówię – a serce me moje
nie kłamie,
Nie kłamie serce – czynię jak
czynię...

Ks. Nie wierzysz ojcze przy Kasprowej wśród,
El. Nie wierzę, nie wierzę, nie
wierzę...
Pierwszy mi zbór, zborowa
jedność, zboru siła,
Niż wszystko inne...
A To co ~~tu dziej~~ prowadzę
winno mi być,

Tak – winno… ~~jedne~~ mam ja w ręku
władzę,
I moje władze stoją, + minister
zbrojny,
Zbierają się wrogi – dookoł – dookoła,
Wrogom ja własne chcę nastawić ~~…~~

– – – – – –

Zbierają się wrogi iżby szarpać,
gryźć, znęcać się nad nami,
Zali mam rzec, iż Brzeźnicki Kłam…
Skoro on broni, broni, czynami
i słowem,
Skoro on stoi nam wszystkim na
straży,
Silni my, on jest jeden stróż wielkiego
domu,
Stróż ~~…~~ uciąć – dom się ~~sobie~~ wzruszy,
~~A jeśli widzę~~ –

Stary Ojc. wspomina synowi
~~…~~ jego, że kt. on był już

niejednokrotnie unosił się nieobacznie.
El. Nie... nie... nie... a choć ty
mnie syn,
Z oczu ~~mi~~ nie zbiegły ślady twoich
win,
Zaliż ty z jednego kruszca wystopiony,
Nie... nie... nie... tyś jinsze na
wzrósł do obrony,
A jam jest tobie ojcem... ja spło-
dzę syna,
Ja źrały owoc, co ziarno ma w sobie
Tobie – młodemu – drogę jutra wskażę.

St.-El. Co? – ty mnie rodzicowi ozna-
czasz Adam, niebawe?
Mnie? który jestem owoc o dojrza-
łem ziarnie,
Kiedy ty młodzik – młodo ważysz
sprawy...

Ks. Arcyb. ostrzegał w wy-
danej przez siebie Książce
F. Socyna „że zbliża się
dzień Boga, którego nie-
znajomość pozbawia szczęścia
na ziemi i w niebie”.

Kozyrt. (koniec aktu I go)
W siodła mnie biorą,
mucha w sieci ze mnie,
a z ciebie pająk co mnie ssie.
Ale się nie dam precz stąd
psie,
Precz — z domu mego, precz
z obejścia,

Brzeźni.
Pójdę — nie żyrzesz nie,
krew się w tobie wary
Ale mnie prawo stanę do
na strary...
(wychodzi) a tu do cię panicze
zjedzie ~~niecz~~ woźny,
(woźny trybunalski wchodzi:
pozew zostawia na stole)
Woźny: A to od szołów
~~nasz~~ pozew przynoszę...
(To może być pozew
o ostatni kawad schody
Cześnik. — o tę włośnie
część biadała matki
Kozyrt. na początku
I go aktu...

Na wstępie, tj: od
dawna wyprocesowanej rzeczy
udawał się zawsze woźny
sądowy z swoimi dwoma
szlacheckimi asystentami.

Bo niewinki jest [illegible] [illegible]...
W serce by mi się [illegible] [illegible]
Że [illegible] [illegible] by moj dom,
Toż by [illegible] na [illegible] spocznął [illegible] (?)

Lecz moje serce [illegible],
[illegible] Twa [illegible] [illegible],
Na twojej twarzy wieczna plama
([illegible])
[illegible] Vereski
[illegible] [illegible] nie [illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

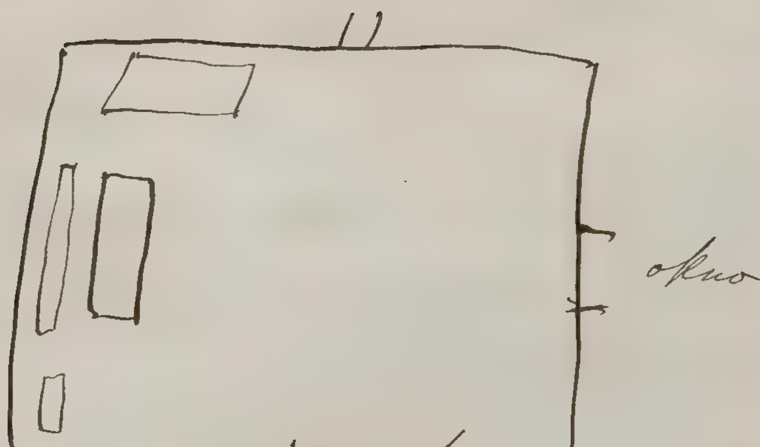
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Akt II 1.
102

drzwi:



Izba karczemna: siedzą towarzysze pancerni

X. Y. Z.

X Hej lej gospodarz, lej ~~wina~~ [piwa] w szklanicy,
Hej lej. wykiełznaj miodem rozstruchany.
Lej — pijmy — żyjmy. żalejmy w niewoli
Masz ~~tu~~ dukata, a nam wina dolij —

Y. Dobre nasze kiesy nabite, w przygodzie
Stanę się wasze... wino z tobą miło,
~~He~~ Z winem ~~ja blisko~~ jak ryba we wodzie

X' (potrząsając kieski)
Dukaciczki, złote ~~tarne~~ koła,
Wino z nas jeszcze woła,
Dukaciki jak obrącze

Hej ochota, hej ochota,
Szablą płacę – gdy brak złota,
Kieska moja"

Y. Kędyż jedziecie waszmościé?
X. Do domu, panie, do własnego domu,
Z wojennych przygód a nie od stromu,
Z wojennych ogni, z ~~szwedzkiej~~ tatarskiej niewoli;
(zapoznać się z r. 1624. pod względem politycznym.

Wchodzi chłop – zasiąść chce na ławie
X. A skąd tu taka konfuzość precz chamie,
~~Siadłeś~~ (uderza go ostro)
Y. Toć to jest Jurków chłop, też kompanie,
Mówią że wolny, ~~niewięc~~ że chłopów (odmienice,
A skąd też ty?
Chłop. Ja z Kossonowa,

3
104

Od Arciszewskich...

Y... Od Arciszewskich – czekaj, niech przypomnę,
A to tam niby mieszka taki skromny szlachcic,
Który szlachcicem może nigdy nie być...
Czekaj – Krysztof mu imię, na Biez-dań'skim dworze,
Widziałem ja onego Tobtzyka, córkę – knoppe.
Twój ci to pan nieszlachcic – a szlachty wziął miano...

X. Pomnę – tak jum, na sorzbach(?) za dano.
Że nieszlachcicem jest – tam były spory,
Nadziły się ze sobą dwa tak sławne dwory
Jeden to Bierzniecki – syn pono sieżniaki,
~~A.~~ I Krysztof Arciszewski, co na parku mieszki,
Dwa się ~~cudy~~ nurki dobrały, i na siebie wpadły.
A djabły im ~~podobno~~ w tęczach szlachectwa pojadły.

Y. Z. Nie tak wasze, Krzysztofa znam, z kolebki Prawdzica,
Znam, i jak cały kościan znam go zawołańca;
Y. Przyjaciel pono nie było jeszcze w trybunale...
Z. Nie było przyjaciel jeszcze, lecz nie z jego winy,
Sądowe jakieś powstały przyczyny,
Więc do Piotrkowa ma jechać na sądy...
Y. Nie było jeszcze? Więc po coż te względy
[illegible] waszeci prosić gdy [illegible]
Z. Milcz wacan, milcz, to twój jest język krzywy
Za przyjacielem mnie się ująć, młody,
Ale już dzielny i najpierwszej wody.
Znam go z walnej potyczki, pod Rygą, Mitawą,
Młody był, a jednak tam okrył się sławą,
I księcia pana Radziwiłł ku niemu się [illegible]

Y. Affektem książęcia plebejatu
A w tem księżno, pono jakoś niedotknięty zasadami...
Z. Mówię Waszmości milcz... ot.

Krzysztof wchodzi.

Y. Ponoś Waszmość skłopany cały we
łzach wodzie,
Jako ten mrok, czyli pies...

Krz. Stój, poddy...
Stój, język w uściech utrzymaj,
daj pałasza...
Przyjacielu, ty świadkiem bądź, tu
sprawa nasza.

Y. Pokaż szlachectwo wasze, niech
klejnot zobaczę,
Bo nieszlachcice dotąd nie byli mi gracze.

Krz. Prawdziwe mój, tedy, ty wy
skopem po matce się piszę
Y. Nie widzę herbów - jeno tylko
szyszę

+ Z. Mówię waszmości milcz. po rodzonej drodze
Nie pójdzie ten, kto mi na księcia zjada...
Drogą szabla mi może na mnie wrócić się moc
statut Lutra ty bronisz księcia Z. Ze swemi się
w tobie
bierz mości
książę

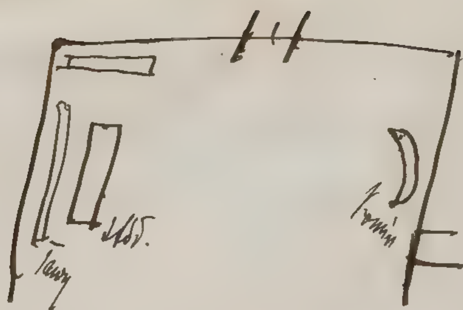
Każdca pieś pwolen szczebkać chocię
w nieb~~iosa~~ górne

Strz+ [dobywając szabli ~~ku~~ niemu się
z błyskiem zbliża]

4. Precz, ~~to~~ pachołkami ~~moje przyjdę~~,
~~precz wyrzucę~~

~~Póki jest przyjdzie~~ wyrzucić cię karę,
Dobre dla cię pachołdy, albo marszałkowie,
~~K~~lejnot sobie jedyna – plaga.

+ Ostawi mnie, duxi, serca pierś
ciasne.



x

Mości Żydzie, Mości Żydzie!
Niech się dzban na stoły idzie,
Pomóc w tej twojej gospodzie
~~Hata~~ Gęby maczać w słodkim miodzie.

Ż. Pan starościc niech pozwoli (wino przynosi)

X Pij podczaszka, a powoli;
Pij walczerny mości panie,
~~Pomoc~~

starościc X Hej hej służba, pić tam który,
Przyjdzie tu stajenne ciury.

Żyd. Aż grosz ja swój dostanę?

Starościc Precz

109

W karczmie ~~...~~ bajni ludzie z 13/ Jakiś młody starościc kondotyer z zajazdu powracający. Wiedzie ze sobą pojmanego starego szlachcica, pieniącego się ze złości. Jest z nim towarzysz jego jeden i drugi lisowczycy..

Żyd stary (Chaim)

(Żyd stary): ja nic, nie ja nic słucham
Ani widzę, w palce dmucham...
A ~~na~~ Waćpanowie ~~...~~ to jak ~~z~~ kwiaty
Jeden się kwiatek w niebo otwiera,
~~Ja~~ Inny się, pono, ku ziemi chyli,

Wchodzą do izby towarzysze Krzysztofa od Radziwiłła... Kłótnia z nimi

Tow. Radziw. Czołem wasze
Starościc Czołem
Tow. Czołem..
Star. ~~Od~~ Siadajcie przy nas kołem

A skądże wyście waszmościowie?
Fow. Pono w naszej szkółki mogrze
Z Litwy jedynie, my Brzezany...
St. To wy połutrzone zjany,
~~To my~~ dradziwiedta, co
zabójca = głównik.
winowajca = pryncypał. –

St. Żydzie – we mnie krew nie pęka...
St. Żydzie ty milcz... patrz próg domowy,
A stoi taki wązki próg...
Na progu tym ~~mogę~~ ledż głowy, ...
Stąpradeś.

A ty milcz – bo krwawe oczy
Moje, żydzie, patrzą w ciebie.
Milcz – nie znasz mnie, ja w potrzebie

przy stole usiadł Chłop:

Lisowczyk. Ktoś ty jest?

Chł. Jam chłop był, dziś ja człowiek wolny....

Lisowczyk. Wolny co znaczy wolny?
Czyś jako ptak polny,
Jako ten ~~ptak~~ orzeł co w niebo szybuje
Lecisz ty wolny?...

Chłop. Wolny — ot te ręce moje
Moje imają ziemię, a sierp moje
podcina kłosy...

Lisowcz. Wolność to jest? wolnymi nazywasz twe losy,
Od świtu ty rannego w ziemię kopiesz
Karmisz ją trudem twoim, ciałem i mozołem
Wolnyś ty... tyś robotnym uczyniony wołem
A może to i wolność?... ~~moje ręce~~
gdy ~~...~~ w świat idę, widzę
Myślę: zali też wolne obie ręce moje,
Zali też wolne one jeść każdej roboty...
Ale nie ~~...~~ kowią rumiane są, i kroją
dyszące,

Jakby to serce we mnie nie było żyjące,
A jakby się w kamień twardy przemieniło:
Daj mi prawicę swoją, zmierz się z moją siłą,
Zmierz wolny Chłopie ze mną wolnym wojem
Silnyś ty silny... silny... chyba iść ci z bojem....

Chł. A ja idę na wiosnę oranym zagonem
A już w lipcu za złotym chodzę w polu plonem,
A dla siebie ja ~~idę~~ sięgam po czarnego chleba...

Rycer. Ty Chłopie wolny — z tobą pojednać się trzeba....
A chyba ty mnie brat? ~~ty~~ brat siermiężny Chłopie..
Chamie, Kmieciu, od wieka siedzący na roli
Połóż mi tutaj dłoń — to rana, rana boli...
Połóż mi dłoń — jeśli twa ręka pomoże
Na ból — — to brat mi jesteś!... —

Chłop. Rękę ty moją przy[illegible]...

Akt II

113

Jakób ma ~~się~~ nogę chorą, siedzi więc na przedzie sceny i rozmawia z Krzysztofem, a ten konia stara się go zaprzęgnąć do brony — w które ją po ~~polu~~..

Jakób. Tu, tu panie kamienie,
Tu jeden, tu drugi...
Podobno tu niegdyś były panie sługi
Podole, kamieniami rozkładać bez ~~[illegible]~~ mogę
Nie posiedzieć i ja, człowiek stary
Noga mi teraz znowu, nabrzmiała
Chyba mnie panie z służby gnaj, bo jak kłoda,
szkoda ~~[illegible]~~
Szkoda twojej strawy dla mnie... ~~[illegible]~~

Akt II

Dzieci widząc odzącego Krzysztofa:
O patrzcie – patrzcie stary
szkaplerz ziemię
Mówią że to pan, rycerz, możny
A dziurę ma w kolanie
Dziurę w prawem kolanie
Hi hi hi

początek II aktu

Miękkie Krzysztof przy śpiewnych okazjach — Dziecko małe od śmierci ocala (może z podaniem [illegible] wieść). Do Tereski mówi, że miękkość jej dłoni na czole rozpręża mu pęt...

Miękkość od twoich płynie ~~rąk~~ dłoni
Tereska miła,
~~Cicho~~ Oko się moje tęsknotą (?) zasłoni,
~~Ale mojem samo~~
~~Oko się moje~~
Gnie się, jak woski, ~~wszelka~~ moja siła,
Z nieba ja patrzę w chmur igraniu,
Obłoki ~~[illegible]~~ śnieżne w dal płynące ~~białe~~
To ~~Tereska - [illegible]~~ Sypią mi kwiaty, białe ~~[illegible]~~ (mi [illegible])
Twe ~~[illegible]~~ ręce drżące...
Sypią mi kwiaty, gwiazdy, róże

III [illegible]

(do usługi) 1.116

<u>Tereska</u> Gdy ten rycerz grzeczny
Wróci — znać wy mnie dajcie, to ~~mnie~~
ja bardzo chcę wiedzieć ~~przybędę~~
— Do domu wracam — tu nie mogę siedzieć
Tylko wam kwiatki zostawię z kobiałki,
~~To~~ Pierwsze z ~~lasu~~ zakątków ~~te~~ przylaszczki [illegible]
Tu jeszcze kołacz co go piekłam sama
A więc już idę ...

<u>Marysia</u> ... A ileż razy brama
w ~~[illegible]~~ dzień się rozwiera...
Patrz tę pamiątkę ~~[illegible]~~

<u>Jakób.</u> ~~To~~ A na krzyżyku jeszcze ~~napis~~

<u>Mar.</u> Ponoś ją pamięć Krzyś przywiązał
kiedyś...

II akt

<u>Tereska</u> Z mojego serca cóż uczyniono?
Złamane serce — jam cudzą żoną.
Krzyś, Krzyś ty miły, Krzyś
śni mi się ~~[illegible]~~ nowa
Krzyś! Imię twoje serce moje chowa.
Imię to jedno tylko, imię dla mnie
drogie...

Ostatnie sceny z II aktu.

Ter. jeszcze poślubiona nie jest, ~~gdy~~ jedzie na ślub, gdy przyprzęży męż ku niej podchodzi woda:

Jeszcze ja nie twoja, ja jeszcze nie twoja a wolna, potargam moje pęta ...

W III akcie Ter. po zabójstwie Bazyl. przed Krzyżyk. staje.

Krzyż – ty Krzyż –
Zabiło serce w trwodze
(o Koralach)
zczerwieniały korale twoje od krwi.

W [illegible]ętku trzeciego aktu pochód załobny prowadzony przez El. przechodzi przez scenę, modły, pieśni i słowa tu się odprawiają, ale pochód już odchodzi w dal, kiedy Krzysztof przybiega z karczmy z wyrazem twarzy zrozpaczonym i ku ojcu woła:

Krzyszt. Pójdź ojcze pójdź...
pójdź ojcze do mnie...
Pójdź – ty jedyny kogo woła
Głos mój i myśl u mego czoła..
Ojcze mój – chodź:

Z Podtraku):

Tam syn wasz ~~błądzi~~
Włos ma rozwiany, ~~ogień~~ ogień w twarzy
Idźcie – niech waszej zazna straży...

El.

początek trzeciego aktu ... Krzysztof z przyjaciółmi biegnący z karczmy po drodze ....

Krz: Och trzymajcie mnie druhowie

Druhowie, wy towarzysze!
Teraz wy macie litość...
Pokażcie mi serca wasze
Pokażcie... oto spodlony...
Chyba pod stopy mnie się rzucić wasze
I dać się kopać stopami...
Nie masz na mnie czystego miejsca
Sukmana mnie ta plami
Miecz mój — ręce wstydne pali.
Nie masz już na mnie nic...
Mocy ani stali...
Ani też cnoty żadnej....
Na ziemię się czarną kładź

Chyba w tej ziemi jur ledz...
Dajcie, żebym w serce utrafił
wrogowi,
Dajcie, wy druhy swe miecze...
Niech krew plugawa wycieczka
Z nędznego ciała.....
Przyj: Krzywda ci się ogromna stała,
Krzywdy ty pomścij swoje
Krz. Jak? jak? jeśli nie
zbroję...
Jak? jak? rękoją nie władnę.
Przyj: Pójdziesz tam, kędy twe
zdradny
Jerzel plugawy żyje...
I w łeb w mego krwawy miecz
Krz. Krwie! Krwie! Dajcie krwie
Niech się napiję...
Dajcie miecz, zorzę pole
Jaruzelowę krwię...
Dajcie miecz moją wolę
Poniosę i jego zbawię...

Dając .....

Przyj. Słysz! ~~ziemia~~ głos się jakiś
rozlega

Krz. To ziemia tak śmiechem gra,
Nademną ona się śmieje...

Przyj. Słysz — jak by tam wrzecię
skrzyp przędzy...

Krz. ~~Porwały się~~ Zaskrzypiały w śmiechu wrota
Że stoję ja w morzu błota...

Przyj. Nie... nie... to to nie śmiech
żywego człeka

122

(W chwili zabójstwa)

St. Arc. odrywając Ks. Kr. od morderstwa

Nie kalaj rąk, nie kalaj rąk
Duszy ty nie daj w przepaść mąk,
Duszę ty ~~swoją~~ własną synu zbaw...

Kr. Puść ojcze Czynem będę praw.
~~Ojcze ty puść~~ — ~~ojcze ty drwić~~,
~~Ja w sobie wrog~~ ty do krwi... — ~~ech~~ ty to ty mnie wróg

El. Ty z duszy, z serca wyrwij własne...

Kr. ~~Nie~~! Powiodę duszę w krwawą ~~toń~~ ~~pójdę chyba w krwawą~~ jaśń,
~~Nie! Chyba własną~~

Krz. do Berera — Akt III.

A chociażbym był mordercą
Zemstę wyrwę z twego serca.
Patrzyłeś - w moję niedolę
Patrzyłeś - w moją sromotę,
Patrzyłeś na miłowania
Gwiazdy zagasłeś złote
Zabrałeś kochanie...
~~Wyrwę ci wyrwę~~
Rozpruję ja piersi tobie,
Żelaza ~~ft~~ mego przeszczotem...

Gdybym był ~~żelazem~~ ostrzem
Wszedłbym się w twoje trzewia,
Wżarłbym się w ścierwo twoje.

Ber. Wybacz... litości... (zdławiony)
Prawdy... Prawdziwie...
Litości!... ~~Daj~~ uczyń litość!...

Krz. Gniew mój rozdyma kości!

Gniew ta mojej spłynął twarzy...
Brzez. Niech ci się wzrok rozjarzy,
Tam w pojeździe ~~nie~~ powozy nowe
Oddorę, zmierzcę, wyspalę...
Krz. Nastwojmi słowy
Tyś mnie żywego rwał...
Dla sztuki porwał, na ćwierci:
Niej mnie jakoby śmierci
dał....
~~Kt~~. Psie ty, psie, psie plugawy!
B. Powrócisz do swojej sławy!..
Daj żyć....
Krz. I czem nie dałeś pić
Krasy mojej jagody,
Nie dałeś ty mnie żyć
Gdym ja młody...
~~Al precz~~?.. Gniew ty...
(przebija go.)
~~ty~~ Wiesz ty jeszcze... czy wiesz? żywiesz? żyjesz
Zaszczep ~~się~~ w mogiłę, ~~precz~~..
(Trupie) w otwartą
....

Teresa i   Akt III odsł. II   1.
125

O miły o kochany
Krzysiu, wróć! sam do cię!
Nie w srebrze i nie w złocie,
A tylko ten rumiany
Wianeczek dźwigam na czole...
Tyś mi go dał, ja wolę,
Nad wszelkie wolę dostatki...
Krzysiu mój... nie pytaj nikogo,
Ty mojéj nie pytaj matki,
Ni ojca srogiego nie pytaj;
~~A~~ I jego... ~~jego~~ com ~~porzuciła~~ zostawiła..
Do mnie pójdź, do mnie powitaj;
Do mnie pójdź — ramiona drżąca,
Oba wyciągam ramiona...
Serce moje szczęście czyta
Ja tu przy tobie, przy tobie,
Wszystka dziewiczego zbyła..
Krzysiu do cię idę miły...
(Podchodzi bliżéj ku niemu)

2, 126

Cóż ty ~~miły~~ [drogi], cóż ty miły?
~~Twarz~~ Twoja cieniem zasnuta?
~~Cóż ty~~ Zaliż za mój grzech pokuta.
(Jeszcze się przybliża, rękę jego
bierze, Krz. z opuszczoną głową sto...
Ręka twoja, ręka krwawa,
Cała w płynącej czerwieni
Miecz twój... ~~od~~ (od) krwi ~~się~~ ~~mieni~~ [rumieni]
Co to... co to... ~~Bóg~~ [lękam się drżę] ja ~~się boję~~
~~Oto ta przed tobą stoję.~~
~~Mów... ty, człowieku... człowieku~~
~~Krz.~~ Stoję trwożna, pytająca...
Mów, zaliś zamilkł człowieku...
Krz. Usta moje się chłodne
Bo serce ~~się~~ ~~ścięte we mnie~~ [i mięśnie zaśnięte]
~~Bo serce~~ we mnie zatrute.
Jakiej dziwnej trucizny wypiło.
Jadw. Czemu stoisz tu, tu..
Krz. Nad mogiłą
Stoję... nad wroga mogiłą,
A pod stopami mojemi

Ziemia się matka zapadła...
Zabiłem go — a twarz moja zbladła —
~~Zabi~~ ~~Wyodrzidzenie~~ ugodziła trwoga w sercu,
A oto we mnie trwoga...
Uczyniłem — co czynić się godzi
A oto we mnie bó~~l~~ się rodzi
Odegnaj — dziewczyno — odegnaj tęsknotę
Teo. Zabi~~łaś~~?! zabiłeś człowieka...
(odchodzi w dal .....)
Krz. Dziewczyno ... i ona ucieka;
~~Teo~~. Ręce twoje temu krwawe...
Krz. On mi wziął ciebie i sławę;
Teo Jeździł był —? wojną; krewny?
Krz. On to był .... (długie, długie milczenie).
Teo Krzyś?! ~~ach by~~ a gdzie już we mnie wiara?
W ciebie wiara, miłość w ciebie,
Gdzie ~~jest~~ we mnie płomień co gorzał,
Płomień co ogniami miotał —

Krzyś! gdzie? wąż mi naokoło
Serce? – W wężowym stoję uścisku
Dławi – za gardło chwyta...
Co pocznę – nieszczęsna, zabita...
Krzyś! ... (odbiega od niego)...
Krz. Odchodzisz i ty odemnie
Odchodzisz... wszystko się kruszy...
Cień z mojej wyrasta duszy...
Tereska... zabierz ciemnice!
Ter. (z daleka)...
Nie chcę ciebie... w twoje lice
~~Nie~~ Patrzeć nie mogę...
Nie chcę... na moją drogę
Odbierać mi... Krzysiu,
~~Ty Daw~~ Ty Krzysiu dawny
Rycerzu mój ty sławny
Miły mój ty, mój jedyny
Gdzieżeś ty .....
(Rzucając korale)
Rzucam ja twe korale, krwawe
Kochałam cię – ja cię kochałam!

wariant.

Strach stoi — od ~~twoich rąk~~ twego lica
od rąk
Czerwonych — poziera Strach,
Już ja nie oblubienica...
Nie twoja, ja, Dziewczyna bliska...
Do domu wrócę ja ~~chyba~~... ~~do drogiej~~ rodzica... moj do rodzi
~~Albo~~ Ja błądzić pójdę w ~~świat~~ przed siebie... [illegible] pójdę
Sama tak pójdę sama...
Przed tą krwią dziecia,
A biedna, i tęskniąca...
Weź te twoje korale
Jako krew czerwone
Weź je krwią gorzą, krew dzieje,
Krwią zapłonione
Jako miecz co trzymasz w ręce...
Idę ja... idę... w udręce
idę wielkiej... Krzyś — tyś był tak miły...
Krz. I serca i szczęścia narosty mojej...
Zostaję znowu sam...
Tęsknica. Nie sam... nie sam
Do moich teraz idzie bram

130 5

Ter. Puść – puść idę, ostawienie Korale...
Nie dla mnie morskie wynioały jej fale,
Nie dla mnie oczy twe nasta się śmieją,
Kr. Mów mi Tereska.
Ter. Me oczy łzy leją....
(wychodzi)....

Koniec III aktu zjawia się Ka-
mieniu Tęsknica / mówi/

Krzysztof / Ktoś ty:

Tęsknica! Patrz w smętek mego lica,
W bladość patrz mojej ręki,
W ~~[illegible] [illegible]~~ serca / własne męki
Jam jest Tęsknica.
Dla życia przyjdzie kutacz
na ~~twoje~~,
Za tobą nikt nie zapłacze...
Niż ~~[illegible]~~ się ~~[illegible]~~

Osnuję ciebie dokoła
W ciemne zasłony
Myśl smętek zwiędnie w złota [czoła]

Krz. Jakaż to na mnie idzie twarz,
Ktoż jest co takie nosi lica...

Tęsknica ~~Tu~~ Stoj towarzyszu we mnie
Dusza ja twoja, ja tęsknica mara,
Kiedy ty wzroki zwrócisz twoje
Ja tobą pójdę, pójdę w ślad...
Z marzeń powiodę cię podwoje,
Choć ~~ta~~ duch od marzeń zwiędł ~~zblady~~
A czego dotkniesz to odbierzy,
Ku czemu dojdziesz szorstkie ~~[illegible]~~ wraz
Bo pogoń wieczna we sobie ~~[illegible]~~ leży
Choć kresostatu ~~[illegible]~~
~~A moja [illegible]~~ martwy głaz...
~~Abi najdziesz~~
Pójdź — Łzami ~~[illegible]~~ spływam z twego lica,
Pójdź nieśmiertelnemi wodami cię
Towarzyszem jestem ci tęsknica
Na ~~[illegible]~~ wieczną pogoń szlaki duszę szlę...

Krz. Ciebie się boję, śmierci boję...

T. Ku śmierci każda wiedzie droga

Krz. Chcę żyć, chcę życie przeżyć moje

Tęsk. Przeszedłeś już przez życia próg.

mme 18.
Chl. 10
Jaz. ~~7~~
Jaz. 7
M. 23.

7. 65

Krz. Nie wiń mnie, nie wiń twą osłonę,
Ja człowiek jeszcze, ja nie duch…

T. Duszę masz biedną, umęczoną,
~~Zaliś ty~~ Tęsknoty smętnej jesteś druh…
~~Prędzej~~

Krz. Gorze mi…

T. Kędyż zwrócisz stopy?

~~Krz~~ Zali szlak pewny kędy iść…
Powiodę cię pod górne stropy…
Polecimy, pyłem, jako liść…

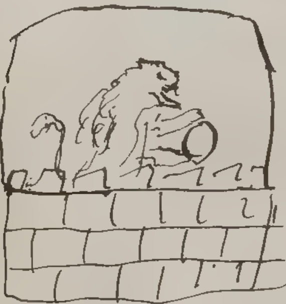
Krz. Zaliż mój grzech, ~~to moja wina~~
~~[illegible]~~. na moję głowę?
Zaliż ~~jej~~ winę pomsta już?

T. Ty ~~od~~ przed kolebki masz okowy

ostatnie sceny aktu III. Gdy woła Aszkiera

Kor. Z tobą mi iść, pójść tylko z tobą
W bój, krwawy znój, na śmierć wygnania...
Krew widzę ... krew... co się żałobą
Ciemnia... krew widzę. ...
Z tobą mi iść... rozpaczą zorza,
Mojego domu pył się spali...
I pognam ja — na drżącej fali —

herb Prawdzic. Lew z murów (żółty) wyskakujący (czerwony), trzyma obręcz żelazną.



Lew w polu moim stoi
Lew jestem ja we zbroi
Swem mi być, ~~swem, jako~~ jako we lwie
Straszy we mnie rycerskiej krwi
A podła w tobie synu rzeźnicki
Ty pan Brzeźnicki.
Jakoś śmiał rzucać mój los
Jakżeś śmiał w ~~serce~~ i

---

ostatnie sceny: przyszłość mu się przedstawia tułacza ....
I kędyż iść ty będziesz

Akt III

Krzysztof. Ojcze, ja człowiek, człowiek z ciała,
Chcesz bym tak ~~gromem~~ przed ~~marnując~~ tłum w ulice,
Ojcze nie strzymam, oczy chwycę,
~~Ty~~ Ty pojmijże: dusza we ~~mn~~ mnie pada,
Ty pojmijże: serce mam wezbrane,
Hańbę w mym noszę, wstyd i ranę.
Maryla. Pierwej cię świat był ocz[illegible]
Widzi wróg, — ~~od jego głowy,~~
Kr. Od jego głowy,
Od jego oczu, twarzy, cera
Stynie mi wstyd...

Błogosławię cię synu — III akt.
Na goryczy, na trudy, na znój,
Na życie ~~tułacze~~ żołnierskie, na
na bój.

Akt II dzieje się w karczmie ... byli przyjaciele Krzysztofa nie chcą go u-szlachcica znać...
Pod koniec aktu zajeżdża kolasa, z kt. wysiada Tereska ze ślubnym orszakiem, Krz. po raz pierwszy o jej niewierności słyszy:
Tereska Nie tykaj mnie, nie tykaj mnie,
Ja już nie wolna,
Nie złamię ~~już~~ przysięgi ani łez,
A w sercu żal, a w twarzy zmierzch.

Początek aktu III pogrzeb ojczyma, kt. El. Krz. prowadzi...

III akt

Krzysztof — Ojcze mój, ojcze
Ol. — umarłych [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

tam — tam — [illegible] — tam wszystkie
wyjdźli —

Terroksy — i [illegible] byli wyprawcie
Radziej być szczęśliwym
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~

Ratuj — może by ratuj — mów
wstydź zabierz ze mnie
Rozpacz moi mojej, ból
Cierniu stoisz z licem
tak [illegible]

Ol. Synu, synu mój dziewczyno
Tu, ci [illegible] minioną godzina
Kr. Gdzieniem i chybę jestem
[illegible] syna?
Ty [illegible] [illegible] mówisz, gdzie Kriście
płynie
Ol. Jam stary, [illegible] już nie mam

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible]

Kr. [illegible] — jest
Ty, ty [illegible]! którego mi wszystka
wszyst
Ty i [illegible] ... które chcą twojej ...
Stygnie chce [illegible]
I chcę mi się [illegible] bolesne
Podobne pieśń, które się opić twojej
Żeby [illegible] to
Mam ciebie o ty i o ty
Życzeniem byłym ~~[illegible]~~ ciebie [illegible] na chwali
[illegible] ...
Bo we mnie boleść tyka
Bo we mnie taka [illegible]
Że stani — a-a-a

[illegible] byłby nie mnie [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Powiesz że zginąłem [illegible] wszystkie kraje
Za moje serce [illegible],
Za moje bóle i [illegible]...

List Ks. Ostaszewskiego do rodziców po zabiciu Brzeznicka:

Mnie wielce miłościwy ojcze!
Moja najmilsza pani matenko!
Co się z Brzeźnickim stało przez waszmościowie wiedzieć raczycie. Lub to źle, lub dobre – poprawić tego nie można i frasunek daremny o to. W tem złem na to się tylko patrzyłem, aby się ruszonemu honorowi domostwa naszego znaczna pamięć odwetowania została. Divinitus (z dopuszczenia Bożego) to uważając, nie trzeba wiedzieć, że Pan Bóg wie i pamiętać będzie, kto tego przyczyną. Politice, przyznaję to, trzeba lat kilku exilio, ale postliminio (po trzecie) za pomocą Bożą reduces (powróceni) tem samem będziemy reputabiliores (bardziej godni szacunku).

Waszmościè, nie frasujące darmo. bądźcie
tego pewni, że fata sequimur (uległiśmy
fatalności), bo rad chcę i przedsięwzięcie
stało się to i stać musiało, co się stało.
A przez lat kilka, świadkiem Pan
Bóg – odpoczynku nie było, a sti-
mulus vindicanti dolores (od pomszcze-
nia żalu). Nie zdała się rzecz przy-
stojna – być na świecie tak ignomi-
niose (w takiej poniewierce).
Konadem raz we Gdańsku, drugi
w Inflanciech, a przy śmierci i
w potrzebach takowe tylko wzdy-
chanie do Pana Boga bywało, aby
wetować krzywdy od Brzeźnickiej.
Atoli dał to Pan Bóg teraz, ale
nie bez karania naszego, bo nie ochron-
niśmy żal ten oddali. Ale że się
to praeter mentem et volunta-
tem (wbrew myśli i chęci) inaczej,

aż się myśliło, stało, eidem fato to
przypisując, mieta, jenò i dalej
idem sequi (te samą iść drogę).
Największy żal mój i był brat,
Pan Eliasz, który tako na to
nie zezwalał, co się działo, był
jednak przytomny.
Było to u mnie conclusum (postanowienie), żeby był nie był, a przecież też jakieś nieszczęście narodziło
go. Tam lepiej będzie umiał powiedzieć. Teraz zostało, aby się
przezmoście i siebie prawnie bronili
o co, i tu w niewinności, nie trudno
będzie, i, póki prawo, nas też.
Aby, co się będzie działo, przypatrując się — w prawo jednak się wdawać nie będziemy. Inaczej znieść potym infamias in contumaciam obtentas (Dekreta infamii zaocznie wydane).

Przez-tu na mnie miała spada sprawa, miała spada,

…"My tymczasem przygotowujemy się do za-
wyjt losów…..
Niechże Chłopi jego okaże kiedy antecessoro-
wie jego byli nobilis?…
…Przy tychże kontrowersjach, protestacjach,
nie zapominajcie Waszmościowie pathetice
dla wieku potomnego exprimować: Ale oj-
go ram do tej rezolucji przyszło, że przez
lat dwanaście. kilkadziesiąt procesów,
z Chudoby naszej nas wyzuł, że ~~dep~~ de-
spektował, że naostatek mieszczań-
stwo, które go potrzebnym ogła-
do przysprawić-żądał."

Pozew do sprawy gardłowej przeciw
starcom Eliaszowi etc. jako "przy-
wódcy zbrodni", oraz synom jego
Krzysztofowi, Eliaszowi i Bogusła-
wowi - jako jej wykonawcom,
oraz przeciw Andrzejowi
i Krzysztofowi Pleckim, za-

115

borowskiemu i Gołębiowskiemu,
jako wspólnikom czynu, wydanym
został dn. 7. Czerwca 1625 w imie-
niu Króla Zygmunta III na instan-
cyę instygatora, oraz delatorów;
... Oblata(?) tego pozwu na-
stąpiła w grodzie Kościańskim
przez woźnego Poczwę.
... trybunał zadekretował prze-
ciwko Krzysztof. i Eliaszowi
(młodszemu) ktre. infamię i wie-
czystą z granic Rzplitej banicyę...

(Forma pozwu może być zastosowana do I-go aktu).

Prawnych parę formułek.

d. c. na lewo.

Sła replikę Brzeźnickiego Krzysztofowi: ... Ty powinij: Wypisano w trybunale Piotrkowskim w r. 1613 Grudniowego miesiąca

D. c.

6.

Jak się stawili
przed trybunałem
piotrkowskim
szlachetnie urodzona Hele-
na z Łakomca i jej mał-
żonek pan Eliasz Sto-
ciszewski – dla sprzedaży
działków własnych mia-
sta Śmigla i Kossowa

---

2) Jest i przyznanie
ze strony Heleny Sto-
ciszewskiej Kacprowi
Brzeźnickiemu długu
w kwocie 2050 florenów,
z tytułu sprzedaży przez
wierzyciela należno-
ści Pawła Stociszewskie-
go na dobrach Gliński
zabezpieczonych w r. 1613.

~~11 Grudnia w dzień poczęcia Ot. Boskiej.~~

wszystko u siebie
mam, to, co pisane
stoi, — w papierze
ty moje patrz, to
trybunalskie doku-
menta, —
u mnie porządek
prawo, a prawo
to rzecz święta...

W drugi tu patrz
ot tu stoi, w try-
bunale spisane pra-
wem
poświęcony – iż
od tej matki twoj-
mie tysięcy dwoje
godzi się brać...

147 7.

Tertio: tu świadki moje,

3/ Ustąpienie prodawy dóbr Glińska i Nowej Wsi i sprzedaż ich we Czyste, jako też rzeczy za 15.000 florenów co z niebiosów spadł na rzecz Kacpra Krz. 1618.

Fa, tu, potwierdzone, Czyste, jako też rzeczy za 15000 florenów co z niebiosów spadł. Ta sumy moje,

Już waszmość nie gada, jako ci wstyd niewdy płacabnym być odważ.

Prem
I krzywdy mojej chcieć.
Za mnę jest prawo, za mną prawda, i sprawiedliwość, jeśli jest, przy moja ...
Za tobą mości Krzysztofie gwałt i nieszlachectwo twoja ......

Krzysztof. Arc. Ale dowiedziawszy szlachectwa swego czynić wywody w Kościanie po raz pierwszy.

Oświadczenie świadków
Krzyszt. - coda przysięgła
Cheetwa:
„My Rady, Dygnitarze, Urzędnicy
i wszystko Rycerstwo województwa
Pomorskiego na dzień dzisiejszy
obierania deputatów na trybu-
nał Koronny w Starogrodzie zgro-
madzeni — oznajmujemy tem
listem naszym: iż obliczenie
stanąwszy w pośrodku koła na-
szego Urodzony Krzsztof Ctr.
Jego Mości Pana Hel. Ctr.
syn opowiedział nam i dekre-
tem sądu Ziemskiego Kościań-
skiego w sprawie jego, którą
panu Kasprowi, Jerzalowi
Brzezu. pro diffidacione, infam.
tomad. procowanym, ukarał naka-

rzoną sobie bydź, za obiectią tegoż
pana Brzezin. na drzwi dziśieyszy
deductią nobilitatis, pocze-
waiąc się bydź prawdziwym, w
Ziemiach naszych Pruskich dobrze
zasiedziałym szlachcicem, z prze-
dków swych stawory twych
(powyliczenia przodków)
(... ... O czeto my, dostatecznie
wszyscy, oprócz świadectw pozy-
szczonych, powinnych iego, dobrze
wiadomymi będąc stawory tey
familij Abrciszew., która nam
wszystkim nie tylko iż dobrze
znajoma i wiadoma zewsząd, ale
i znacznie spowinowacona, mimo-
cia szlacheckie zarówno od wieku
z nami odprawuje, to co nam su-
mienie i prawo pospolite rozka-
zuje, wszystkim tym, którym

to wiedzieć należy oznajmu-
jemy, że prawdziwym z ojca
i matki, dziadów i pradziadów
swych starożytnych, szlachcicem
jest. A co dla lepszej wiary
i pewności, przy pieczęci i
podpisie Jego Mości Pana
Marszałka koła naszego ręką
naszemi podpisaliśmy się i pie-
częci swe przykładamy.

może w akcie
to przytoczyć obrońca
twojej w kancelarii

Działo się to w Starogradzie, na
sejmiku elekcji deputackiej, dn.
10 Września r. pańskiego 1618.
Samuel Konarski Castellanus Ge-
danensis, Marszałek Zjazdu te-
raźniejszego Elekciej Panów Depu-
tatów. Stanisław z Lubieńca
~~Ott~~ Niemojewski Castellan Elbińsk
rękę swę. Dimitr Wiher. Jan Kolka.
Piotr Kostka ze Sztembarku. Jan
Stanisław Kierśnickiord.

Aryanie nosili swoe <u>Kopieniaki</u>: (płaszcze).

Jakie podania są przywiązane do nagrobów i cmentarzysk po lasach Aryjan?

<u>Stary Eljasz:</u>
Cóż masz na sobie?
Szaty zbroję,
ostrzone miecze i pa-
ncerze....
I w nich zgubione serce
twoje....
W tym Kopieniaczku
~~[illegible]~~ drzemie lęży,
I moc w nim leży...
<u>Krz.</u> Ojcze, ojcze,
Mieczu mój

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Tocznie były to prze-
ważnie:
Przyjaciele wielbili
Szczęsnego, [illegible], Ta-
jedności, [illegible] i ty-
twórczości w obrazach —
Uwielbiał je Ameryka,
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] wielka [illegible] — zwolna
cały dorobek zakończył.
Gdy znalazł się w Polsce, zwrócił
się [illegible] [illegible] [illegible] książka
i [illegible] [illegible] [illegible].
Syn Paweł (młodszy) żonaty
był z Elżbietą [illegible],
córką [illegible].
Z jego [illegible]:
„[illegible] — Chrystus [illegible]
[illegible] [illegible] czynić i [illegible]
za [illegible] [illegible].

poszukać.
W Niesieckim o rodzinie Jaworskich Brzeźnickich, oraz Strzyżewskich.

a wojna jest rzeczą nie-
sprawiedliwą, zaś sądów
rzeczowstwo [illegible] [illegible],
nie ma też żadnej sprawy
by ją chrześcijanie [illegible]
zabijanie mogli.
Adwersarzy Elenie, [illegible]
wydał dzieła Szogana, ostrzegał
że zbliża się dzień Boga, kto
jego niezmienne postanowienie
szczęście na ziemi i w niebie
Cała religia opiera się
jedynie na miłości
w której ustąpili [illegible]
wszyscy
— — Ktokolwiek stworzył nie
społeczeństwo, ale jakby
rodzinę związaną [illegible]
jak bracia.
Nazywali się Chrześcijanie. 2

(Sens do Kon[illegible]

Szczęście wiecz-
nego chwały,
[illegible] w całej
świetlany
w ręce [illegible]
~~[illegible]~~ dusza [illegible]
rozwinie,
w miłości ca-
[illegible] cieplna
przemianą
otworzy, [illegible]
w szczęście, [illegible]
[illegible] się
[illegible]...

Droga Pani!
Czy moglibyście dziś Państwo przyjść

Szeroko — (?)

Chrystus nam wszystkim, a 154
wodzimy stanowimy braćmi —
zbawieni.
(może (może być „Bratem
zbawionym którego Cię
[illegible] ? . . .)

~~Wszyscy [illegible]~~ [illegible]
w ~~[illegible]~~ 21.IV.C.

Bośmy go nie marnem złotem
Ani srebrem kupieni
Lecz tylko zwycięską przedkosztowną
Krwią jego wykupieni.
Co skarbem w prawdzie wyznawamy
Nowością życia wyznajemy

Bądźmy przed nim zborem świętym
Czystym, nienaganionym,
Ludem nowym a wzbudzonym
Na wolność wyswobodzonym
Strzegąc, abyśmy tej wolności
Nie mieli zmiany innej rzeczy . . .

Zbór i szkoły braci polskiej zaprowadził w Śmiglu Dudycz 1584 r. .... Arjusza nauka szerzyła się w Śm. i okolicy, między szlachtą i mieszczany .. „Bóg jest jeden, nieskończony, wszechmocny, nieśmiertelny, początek i koniec wszechświata, doskonały, wszędzie będący, wszystko sprawujący, zgoła taki, jakim go pojmowali filozofowie pogańscy(?) Chrystus, syn boży, człowiek stworzony, zbawiciel i odkupiciel świata, któremu należy się cześć boska, ale nie taka jak Ojcu ... Bóstwo Chrystusa zaczęło się dopiero po śmierci jego ciała.

...W dziedzictwie Śmigla, nieopodal od rzeki Obry, oblany strumykiem wznosił się klasztor Cystersów Przemęt wzmiankowany pierwsze w 1278 przez Benjamina ks. głogowskiego. Opat Cystersów w r. 1588 napisał książkę przeciwko arjanizmowi

W r. 1575. Orzechowicz pisał: „Bestyi i gadziny bronią się, bo nie mają rozumu. Przełożeni świata, kt. Bóg miecz do rąk dał — radzi nie radzi muszą złych karać i krew ich przelewać, ale nie tak uczniowie Chrystusa, bez kt. Królowie mogą wojny odprawować. Bo jeśli Bóg zechce ukarać przez miecz wojenny, tedy skoro jeno zaświśnie, azaś się z ostatecznych granic ziemi, jak much i pszczół wielkie mnóstwo żołnierzów orężnych, mężnych nazbiera... Nie tylko walczyć, albo kogo na gardło sądzić, ale także i przy sądzie takim być nie godzi się...

Lutra łączono z djabłem. Mówiono, ojcem jego był djabeł... Głoszono cuda świętych katolickich, a „Luter i kobyły chromej nie uleczył" wyszydzano djabłów...

O wojnie inflanckiej a)

Piotr Kochlewski był w czasie ~~wyprawy~~ wojny inflanckiej sekretarzem Ks. Krz. Radziwiłła.

Ks. Krz. Radziwiłł był hetmanem litewskim polnym.

Około lat 1624. pomiędzy nim a Lwem Sapiehą objawiają się stosunki nieprzyjazne z powodu wielkiej buławy, tem ostatniemu przez Króla przyznanej. Panuje niechęć jawna między Radziwiłłem a Królem i partyą dworską.

[...] Lisowczycy poszli do Węgier (w latach około 1618) Kraj ten zabezpieczyli domowi austryjackiemu; pozbawiony węgierskiej korony Betlem Gabor pobudził Turcyę na Zygmunta. W tym samym

roku, kiedy polska kawa-
lerja pod Radziwiłłem dokonała
długo niepewnego pod Czechami
zwycięstwa. – Żółkiewski
z nielicznym wojskiem przez
Tatarów obskoczony, pod Cecorą
śmierć poniósł. – ——
Na obronę Inflant przeciwko Szwedom wyznaczony
był Ks. Radziwiłł.
Z nielicznymi hufcami w r.
1618. przebiegł Inflanty,
wpadł do Estonji i tę
ostatnią srodze spustoszył.
W Inflanciech nie wiodło
się Chodkiewiczowi dowódzcy szwedzkiemu. W r.
1618 zawarto ze Szwecją rozejm
na 2 lata. 1620 rozejm wy-
chodzi. Rplita jest w kry-

tycznem od strony południa potoczniu. Całe siły są wyznaczone na Ukrainę, obrona przypada znowu Ks. Radziwiłłowi; Nie czekając aż mu przyszlą listy przypowiednie od Króla własnym kosztem na Litwie zaciągać poczyna żołnierza.

W Inflantach rozpoczęły się z pełnomocnikami szwedzkimi traktaty, ale Radziwiłła od nich usunięto. Hetman litewski, jako różnowierca, jako brat jednego z naczelników rokoszu 1606 r., wreszcie jako człowiek dumy wyniosłej, a w mowie i piśmie swem przykry, niemiły tym był Królowi. Z niechęci wyrodziła się nieufność .... pod koniec marca 1621. Gustaw

zrywa negocjacyi i wyprowadzi
do wojny. -
... Co na prędce dało się za-
ciągnąć - Radziwiłł w skok
wyprawił dla wzmocnienia
załóg inflanckich: Szwarckopfa
do Dyjamentu, Cerydona do Rygi.
... A gdy w początkach Sierpnia
to Gustaw z 12.000 wojska
i z liczną artyleryą na 158 statkach
wstąpił na Dźwinę - nie mieli
Rydzanie więcej nad 300-400 za-
ciężnego żołnierza. ... Bronili
się Rydzanie dni kilkanaście, ale
gdy fosy w niejednem miejscu do
szczętu zasypano, a mury nad-
werężone od kul, miasto - kulami
ognistemi zniszczone - poddało
się. - ~~To~~ Upadek Rygi
niesłusznie zrzeczą - przyczyniło
się do niedbalstwa Radziwiłła u Kotła i Korona

gdy od pocisków niebo gorze,
gdy życie ~~[illegible]~~, co w ...

161

Gustaw brzmi Mikławę.
— W drobnych utarczkach
odznaczyli się: Gąsiewski
regimentarz litewski, Abramowicz wojewodzic smoleński,
Mikołaj Korff pułkownik,
Kapitan Butler i inni.

List Ks. Krzysztofa do Krzysztofa Naruszewicza Podskarbiego
litewskiego dn. 4 Września 1621 r.

„Ja trzymam z Wmość Panem, że
teraz wszystkie, nieuważnych sdów
głosy — które na sejmikach i biesiadach, po gościńcach i karczmach zaciągamy — ni plantskim snem jakimś przeminąć muszą chodzili i inszę
nazwiska (niezrzkąc suspicyj) ochocie
mojej dawady, teraz mówią wszystkie
z hańbą ich i sromotą ustać muszą.
Ale mój Miły Panie! czy suffi-

4.
1602

cieństo patrząc (która w swiętobliwym ... za tam ich niedomaństwem należy zdatami) praciulem, że gęby nieństydliwe - swych słów wstydać się będą.
Pono Wcbé Stanowie - albo nie wiecie, albo wierzyć nie chcecie, co też z Inflantami dzieje. Ryga tak ścieśniona, że tylko ptak do niej bezpiecznie przedrzeć się może. Granice nieprzyjacielskie już do samych murów przyszedł, z Dyjamentem wieś to którą co się dzieje, już tam bez pochyby oblężeńcy końskiem ścierwem żyć muszą, wszystkie kontrakty z Szwedowie zalegli, po której najmniej nie znamy życzliwości. Kokenhaus już kilka razy probowany - ledwie się dzierży. Dalej zamek w Kurlandji wzięty. Chłopstwo inflanckie wszystko się do nieprzyjaciela obróciło, stacje mu do obozu wozi, w kadaury się przeciwko nam najmuje.

Z Djaryusza: „Tegoż dnia Szwedowie ustawicznie bez przestanku bili z dział do Rygi, tak we dnie, jako i w nocy. W nocy t.j. z wtorku na środę — przyszła wiadomość do obozu, jakoby 300 szwedzkich rajtarów pod obóz nasz dla języka brać się miało. Przeciwko którym wyprawiono czatę z p. Adamem Heckiewiczem, tk. się nie opadła aż półtory mili od Rygi…"

z tą czatą idzie Ow. opowiada krwawą noc. tamy jest, sam nad morzem, albo nad Tereski wodą

Szwedzkie nawy.

164 1.

Z archiwum Ks. Radziwiłłów, z listów Lwa Sapiehy do Krzysztofa Radziwiłła. („Str. 267). 21 Stycznia 1621.

„~~Jako~~ „W tym kraju (ekonomja brzeska) swawolnych wiele gromad ludzi oczekiwają na mój stąd wyjazd, chcąc wjechać w Ekonomję brzeską J. K. Mci.

Jakoż miałem przy karczmie z mojskim Biesiekierskim, (może też w karczmie, ze szlachectwa otrzeć się nań nie mógł) nieboszczyki sam, straciwszy kilku ~~te~~ towarzyszów, i żywcem jednego przywiedziono. Muszę się zatrzymać, żeby tej J. K. Mci Ekonomji nie spustoszyli, broniąc jej od swawolnych gromad ludzi:"

(Z Warszawy 5 maja 1622 r.)

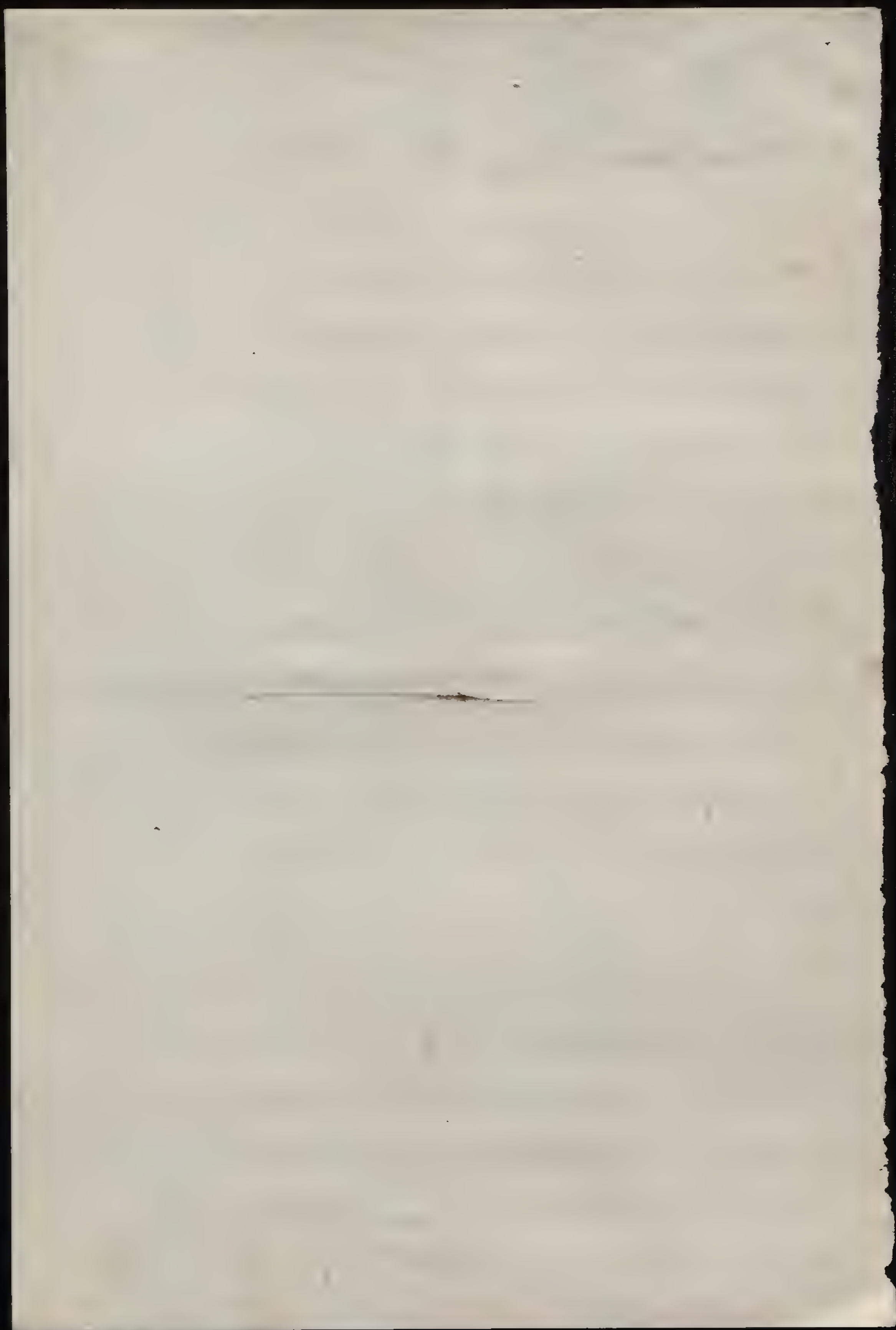
„Nie masz tu takiego człowieka, któryby nie życzył pokoju, gdyż się nam by napierzytrzyła wojna, bo, lubośmy za łaską Bożą

od zguby i niewolności pogańskiej
wolnymi zostali, ale właśni
synowie tej miłej Rzplitej
niszczą ją i gubią, nietylko
się płacenia niedoszłych
ćwierci domagają, czemu i
skarb Rzplitej nie może podołać,
ale nieznośne krzywdy ubogim
ludziom czynią, stacje niezmierne,
nic prawie nie zostawując chłopkom,
biorą; często też ze wszech stron
z Korony i Litwy przychodzą wia-
domości, że takie ubóstwo między
chłopy, że nie mając co jeść od
głodu puchną i umierają..."
(Z Warszawy 1 czerwca 1622 r.).
.... z samym Gustawem już
co czynić z jakąkolwiek on pok-
ją nastąpi... boją się, że on tę-

dzie chciał pierwej uprzątnąć ziemię
Inflantską, którą okupowawszy
i pod moc swoję podbiwszy (~~tego~~
dopiero będzie chciał do Litwy
przenieść wojnę. Jakoż snać
o Kokenhauz teraz się miał
kusić i z obu stron Dźwiny
wojsko szwedzkie do Koken-
hauzu iść miało, i nową Rygę
i wsi około niej splondrować,
spalić i w niwecz obrócić mieli.
Nie życzę tego, aby to prawda
być miała, bo tak tu mówią,
że W. X. Mc. nic nie robisz;
często tu wspominają nieboszczyka
pana Chodkiewicza, jako on
często Szwedy gromił, małemi
wojskami wielkie wojska szwe-
dzkie bił, gromił, znosił.

O W. Ks. Mci Król JeMć. nie da sobie perswadować inaczej, jno, że W. MMć. nie chcesz nic czynić przeciwko temu nieprzyjacielowi, choćbyś największe miał ~~wo~~ wojsko; jakoż powiada K. JeMć., że nieboszczyk pan Chodkiewicz, Hetman nigdy nie miał tak wielkiego wojska, jako teraz za Hetmaństwa W. Ks. Mści ....
(z Warszawy 24 Grudnia 1622.)
... Tak jest, że lubo Konfederaci Krosnowi lwowscy Konfederacyę swą we dworze spalili, i asse-kuracyę na się, że się mieli z gromad swych rozjechać dali, część ich jednak, ci którym łupy i zdzierstwa zasmakowały, kilka ich tysięcy, udali się do Szlęzka

wzięto na służbę, na którą
ich nikt nie ściągał, i tam
w państwo wielkie mordy i
łotrostwa czynić poczęli.
... oni znowu zaraz do Korony
i przeszedszy przez Koronę
udali się byli do nas do Litwy.
I będąc w Kodniu, kilkunastu
poddanych zabili, kilkadziesiąt
poranili. ... Stroynowski
(Dowódzca Lisowczyków) z swoją
swawolną kompanią, z kt. się
był na służbę do cesarza Jmci
udał, przeszedszy nie mało
prowincyj niemieckich (gdzie
nietylko ich nie ubyło, ale
jeszcze więcej hultajstwa
(Czechów, Szczyraków, Węgrów
przybyło) znowu się zaraz
do nas wraca i udał się



169 6

pić na Kaszuby do Prus,
gdzie jeśli im wstrętu nie
uczynią – trzeba się obawiać,
aby przez Prussy – do Litwy
i do Żmudzi nie wpadli...."

Ludzie w Kaszubach

"A codzienie
nowy, inny los,
Dziś pusty
brzuch, a jutro
stos szczerego złota

Człowiek tu niby życie
idzie, jako w przygodzie,
~~I jest mu raz~~
Wychodzi, patory, w ręce
bierze,
I żywot własnym czynem
mierzy..
Z każdego dzbana [illegible]
bić
A zbiera – chociaż i nie
sieje...
Nieś żydzie chleby, nieś
nam jadło
Co twoje było – już przepadło

7.
170

Co było twoje – w gaście mam,
Nieś ździe wino – w życie gram.

Drugi. Hej hej wyseli towarzysze;
Posesjonaci choć nodyszą
Jedno jest

22 Maja 1624 z Wilna.
... Niemniej uciesz mnie ten
rozumiejący list W. K. Mci., w
którym oznajmować mi W. K. raczysz, o zawarciu ~~tłu~~ induciej
z Szwedami.

2.

Nr. 1623. Panowała w Polsce zaraza. 171

opisy z 1652

„Na ciele zapowietrzonych występowały czerwone małe plamki, zwane morówkami, połączone z gorączką wewnętrzną. Ciało było czasem czerwone, czasem sine i krostami naznaczone. Poznawano zarazę po ciężkim bólu głowy, ...

Dn. 24 marca było wielkie zaćmienie księżyca, we dwa tygodnie potem widziano zaćmienie słońca...

Gromady ludzi z opuszczonemi rękami błąkały się po ulicach, nie myśląc o niczem jak o śmierci. Zniżonym głosem donosili sobie o nowych ofiarach, jak gdyby słowem bali się wywołać zarazę i zwrócić jej uwagę na siebie. Z każdej ulicy wychodził kondukt, cmentarze obleżone trumnami. Dziwne wizje, sny, zjawiska grasowały. Widziano morową dziewicę po różnych okolicach..

2.
172

widziano pochód śmierci zwany łomem, otoczony duchami zmarłych na zawsze ludzi i zwierząt, kt. się zewsząd doń zbiegały, i wziąwszy na siebie postać pierwszego lepszego przedmiotu: padłego zwierzęcia, trupa ludzkiego, suchej gałęzi itp. odprawiały taniec dookoła szkieletu śmierci okrytej czarną płachtą, [jadącej na wozie] zaprzężonym dwoma wołami, własności pierwszego zmarłego kmiecia.

Krzyże i figury po drogach stały oświecone dniem i nocą; ludzie modlili się gorąco, śpiewali i płakali. „Krzyżakami" nazywano grabarzy z powodu białych krzyżów na czarnych, płóciennych kamizelkach.

„pokazały się choroby szkodliwe z ospą, odrą, dymienicami, gruczołami i karbunkułami; szkodliwe odejście od rozumu, mnogość myszy, żab, much, gadzin, które się z zaraźliwości rodzą; zwierzęta nieznane z jam, ryby często pływały w rzekach. stawach." —

St. El.

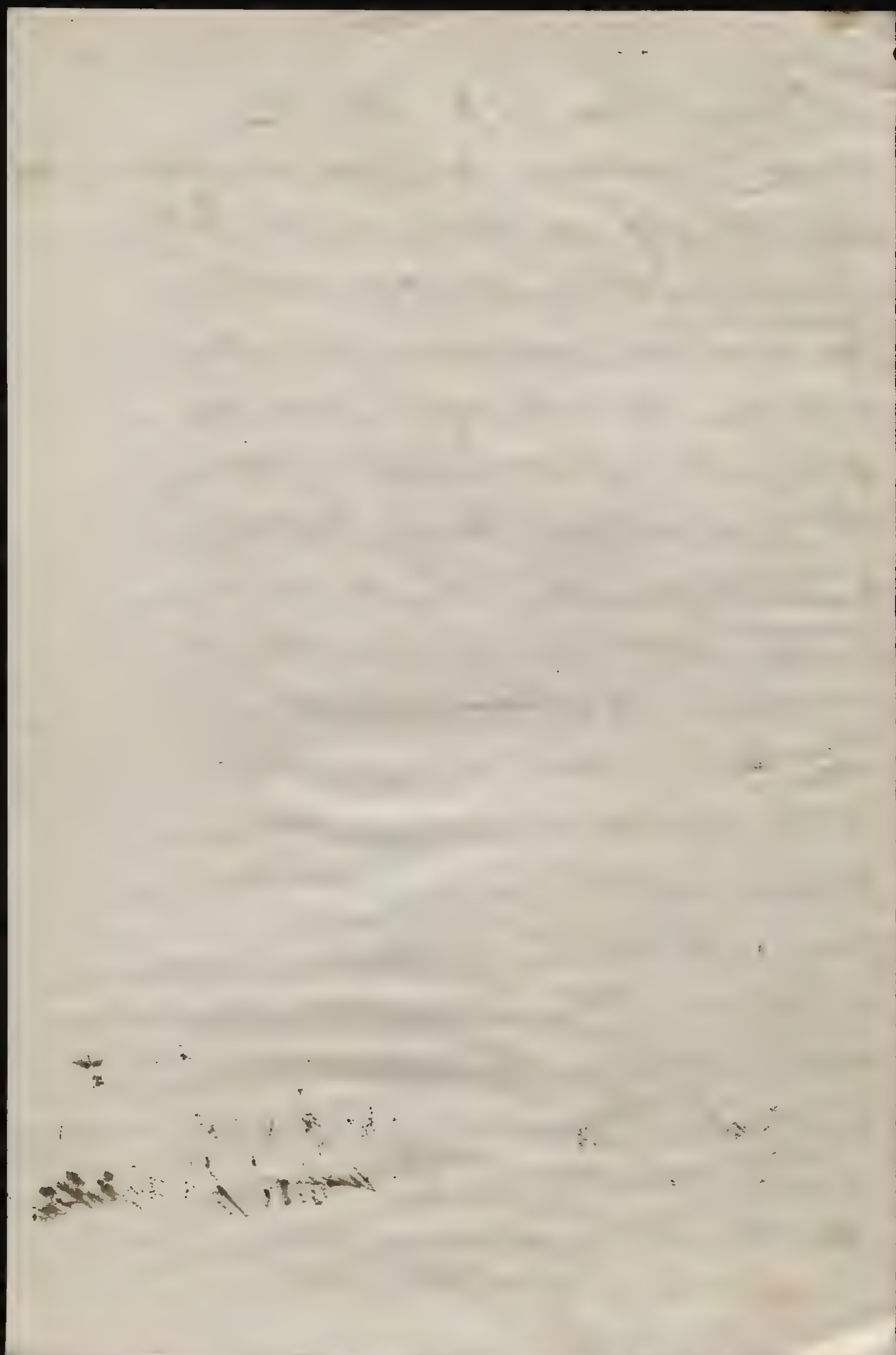
I po cóż mi wszystko
płaszcze mi szczerozłote
I dusza czysta — potem
ciała mary
I wszystko już....
Kr. Zwrać się mnie
jeszcze do życia,
Jezioro

28
1.0
4.
2
1.2.
12.
1

6:9

Prawem i lewem t. I str. 19. 1.
174

... "pod Hodaczkowem przebywał na ustroniu zała-
cznie nieosiadły w tej okolicy, niejaki Piotr
Rambadt, którego domostwo uchodziło
za ustronie rozbójniczym dostępne
i za schowek zrabowanych przez nich
rzeczy. W r. 1634 wracał z jarmar-
ku jarosławskiego bogaty kupiec
z Kołomyi, Żyd Jelen, kt. wiózł
z sobą 70000 zł. gotówką. Niedaleko
Jarosławia, w osławionej karczmie
pod Bukiem, zasadziło się na niego
kilku opryszków szlacheckiego pocho-
dzenia, a kiedy Jelen minął kar-
czmę, opadło go na odludnej drodze
i złupiło do nitki. Łotrzykowie ci
należeli do bandy, kt. miała swoją
główną kwaterę, u wspomnianego
Piotra Rambadta pod Hodaczkowem,
tam też udali się wprost z pod
Jarosławia, aby zadepnować



swoję bogatą zdobycz. Odtąd już ich 175
oko ludzkie nie oglądało więcej. Chodziła
wieść, że chciwość popchnęła gospoda-
rza do zdrady i morderstwa, i że
przy pomocy swego pasierba Jannek
Krawińskiego i niejakiego Żaduszko-
wskiego — skrytobójczo zamordował
wszystkich trzech opryszków i cia-
ła ich zgubił, t. j. zakopał czy
też utopił... Ale żyd Jeleń, który
uszedł był z życiem z napadu, wyśle-
dził złoczyńców aż do Hodurczkowa i
udał się do urzędu grodzkiego w Sa-
noku ze skargą i prośbą o spra-
wiedliwość. Podstarości sanocki
Jan Pieniążek rozwinął tym razem
niezwykłą energję, wyruszył z gronem
szlachty do Hodurczkowa, pojmał Kam-
butta, okuł i osadził w wieży zamkowej.
Cóż tedy dalej? Oto żona uwięzionego
Beata, zanosi protestację przeciw
uwięzieniu męża, opierając się na

wyraźnem prawie, że szlachcica osia-
dłego nie wolno imać i więzić, chyba
schwytanego na gorącym uczynku.
Beata wytacza sprawę przed try-
bunał i sama śpieszy do Piotr-
kowa, aby popierać ją osobiście.
Skutek był rychły i stanowczy.
Trybunał orzekł, że urząd grodzki
naruszył prawo i nietykalność
szlachecką, nakazał Lambusta bez-
zwłocznie wypuścić z więzienia,
skazał podstarościego na karę 120 grzy-
wien i na rok wieży pod rygorem
banicji, a żyda Jelenia za to, że
spowodował uwięzienie, na 240 grzy-
wien pod infamią i gardłem. Sama
istota czynu, zbrodnia ciężka i oczy-
wista — pozostała na boku, poszła
na nieskończenie daleki plan osobnego
procesu, Lambust po 9 tygodniach
odzyskał wolność i zupełne bezpie-

czeństwo swojej osoby aż do przysięgłego wstępnego dekretu, podstawości wyleczyć się radykalnie ze swojej niewczesnej energii, a złupiony jeleń odszedł tym razem dosłownie z kwitkiem, bo z poświadczeniem, że pod grozą miecza zapłaci grzywnę."
-- Nie było właściwie władzy, któraby ścigała zbrodnie z urzędu, bez względu na to, czy kto prywatny skarży czy nie skarży, ścigania także było wprost niedozwolone. - Do przestępstw politycznej i skarbowej nawet był instygator, ale i temu skarżyć i pozywać nie było wolno bez delatora. Gdzie nie było delatora, tam nie było pozwu, ścigania, dochodzenia, tam, jakby nie było zbrodni, choć zbrodnia się stała otwarcie, oczywiście, wszystkim i samej władzy wiadoma, o pomstę # wołająca. (Przy jednej tylko

zbrodni zabójstwa musiał być delator oskarżyciel, ale prywatny.
Prawo nakładało obowiązki delatorstwa i pozywania zabójcy na krewnych zabitego, jak już wiemy, pod rygorem tej samej kary, jakiej podlegał sam zabójca.

Ciągłe, bezustanne dziadły się gwałty. W kłótniach o majątek np. ludzie ludziom głowy na progach własnych domów ścinali, kneblowali, okuwali

W więzach in ~~fundum~~ fundo, na dnie najsurowszą karą za mężobójstwo, za oszczerstwo niedźwiadka niejaka Prażmicka skuta w cięższe kajdany z obręczem żelaznym na szyi, zagroż. na karę miecza...

Nie podobna według aktów zoryentować się w tym chaosie pozwów, terminów, actyj, kontrawersyj i dekretów i nareszcie intromisyj, które mają kończyć sprawę, a zaczynają ją ab ovo...

Szlachcic-anonim — płatnych prokuratorów nazywa najemnymi łgarzami, a najmę prokuratora, dam mu, a on drze za mnie, drze tak dobrze, że ziemia schnie, czyni z białego czarne, z czarnego białe.

— Pozwy były groźne dla pozywanych, nękały ich, oni nie znając prawodawstwa popadali w sidła zastawione przez pozywających. (można doręczyć przez woźnego pozew, przysyłać w końcu listy.

Domyślić się;

1) Czegokolwiek o palestrantach, ich cechach zewnętrznych?

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Poznań 1842 t. I 115.

Osobistości:
Ojciec
Matka.
Stary sługa
Krzysztof.
Bożewicki Janusz
Tereska.
Paweł Arciszewski ?
Eliasz Arciszewski ?
Bogusław Arcisz ?
Ojciec Tereski....
Towarzysze Krzysztofa ?

Przedstawiciel socyjalizmu ~~
Rywal Krzysztofa do Tereski ~~
Tego może Kr. spotkać nagle po powrocie
młodzian (ten miasto ojca wchodzi w
I akcie wrogo względem Arc. uspo-
sobiony)
I ~~Ak~~

I akt:
Krzyszt.: Kto to — ty
Ty...

[illegible] 2.

Broniewski
Baczyński
Kossakowski
Kochlewski

} wspomniani w liście Str. do Ks. Radziwiłła (t. I str. 85 Krasi-ckao)

Akt I. Do domu wraca. Bieda w nim straszna. Matka nie ma co dać jeść ojcu staremu. Sług starych już nie masz. Psy się włóczą głodne i im nie ma co rzucić...

Zdziwienie jego... Przestrach... Wchodzi Ojciec Tereski... Dumny, zbliżyć się nie ~~chce do~~ młodego Krzysztofa, ojcu i matce starej jałmużnę rzuca... o córce mówić nie pozwala...

Akt II Pole puste... nieuprawne, na polu rycerz Krzysztof orać chce... nie nie ma, w niebo patrzy próżno – ~~Chór~~ dziewczyny głos Tysery śpiewającej, rozumowanie mą...

Akt III na drodze rozstajnej... Idzie, chce dolę swą zgubić, idzie spotyka jawora, który płacząc nań spogląda, któ... syna w swaty do Tereski sele, który Kośmi ~~[illegible]~~ sprzęta Krzysztofowych rodziców [illegible] skrycie... i zabija... idzie go

Czy jest w tem dramat?

Arciszewski Krzysztof poetyczna, niespokojna dusza; w wierze aryańskiej, gorącej, wychowany, w szacunku dla niej wzrosły: a równi są wszyscy bracia, zabijać nie wolno.

Ambitny jest, pragnąłby iść daleko, śnią mu się cudne sny o sławie wojennej. U Księcia Radziwiłła zaufanie zdobywa. Jest tam uważany za jednego z lepszych. Parę odznaczeń ma za sobą (podkopy pod Mitawę?). Przyjaciół ma, ale lubi śród nich być pierwszy i przywykł już do tego.

Wraca z zwycięskiej wyprawy do domu. Zastaje nędzę rodziny, sprowadzoną przez Jaruzela. Zastaje Tereskę, która mu nie może być poślubioną, dla plamy na szlachectwie przez Brzeźnickiego rzuconej. Ojca zastaje poddającego się pokornie losowi.

185 2.

Ojciec na Jeruzale urzędania nie odpowiada mić, nie patrzy nawet na krzyż na ścianie malowany. Jest w swojej odzieży brata „chrystjanina", spełnia swoje obowiązki w zborze, braćmi tylko, losem zboru i mieszczanymi zajęty. „Umarłe grzebie" on ginących na mórz ratuje...

Wżerad na syna zakałego w zbroji pogląda, nie słucha opowieści jego o wojennych czynach

Kryszt. Czémm ci, ojcze, nie syn i nie mój?
Czémm ci, ojcze, nie heros bojowy?

Ojciec Brata ty mnie, synu, z jednego zbora,

~~Fr...~~

Matka syna stroną trzyma. Matka w życie patrzy. Mądra już była mnie carieva, niemal jeść nie ma co.

Matka z temperamentem, przeciwko Jance podjudzona, dla syna ma serce oz[illegible].

Matka Synku mój miły, w kolebkę jaciebie
kładłam, w dziecinne jż potrząsam lice.
Śpiewałam tobie piosenki ....

A Jóżefka?

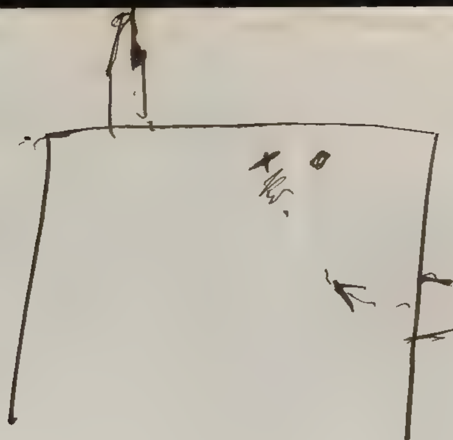
Sama nie nie wie..

134 [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] jak [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ze [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Jam [illegible] Tobie syna miecz bło-
gosławiony, miecz krwawy, miecz [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]

[illegible]. Nie [illegible] i w [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] Tobie — jeż syna,
[illegible] [illegible] [illegible] krwawy [illegible]



Akt I

Scena I ~~Matka i Stary Sługa~~
II ~~Tereska~~
III wchodzi Eljasz rozmowa z nim wykazująca różnicę
~~IV~~ IV wchodzi towarzysz Eljasza....
~~IV~~ V Wraca Krysztof... dowiaduje się o wszystkiem
rozmowa z Tereską.
VI Berezmicki...
VII Rywal......

(Panuje zaraza morowa.
Eljasz ratowaniem się chorych zajmuje.)

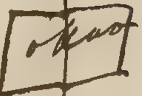
VIII Śpiewka Tereski za sceną
(Kiedy śpiewa głos jej słyszy Krysztof — podbiega ku oknu, ale nagle zmienia się na twarzy, bo treść pojmuje.

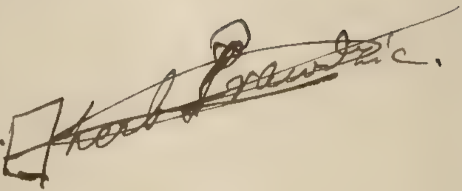
189

Akt I

drzwi zewn. — herb Grandzic

$$\begin{array}{r}40\\80\\\hline 3200\end{array}$$







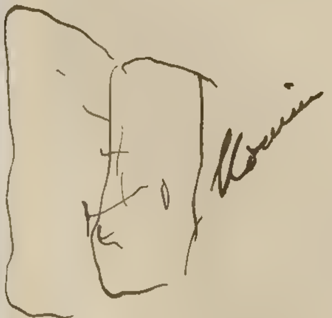


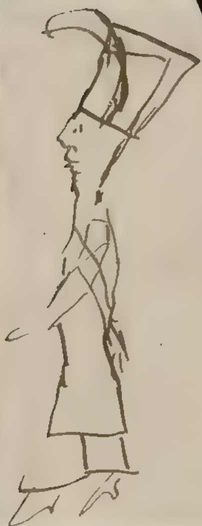


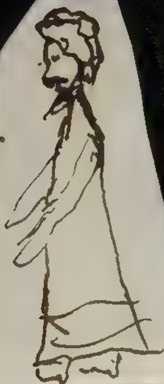




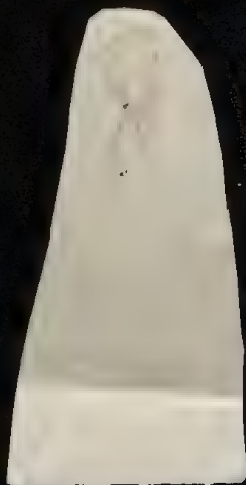
drzwi do skarb. Ell.

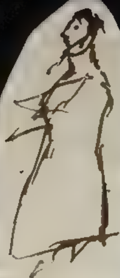






121

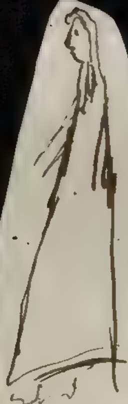




192



192

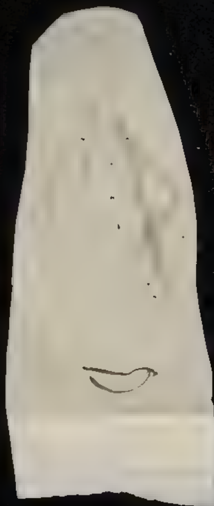


193



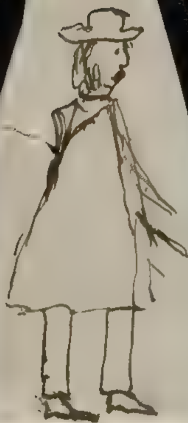


194





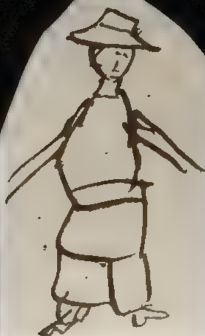
195



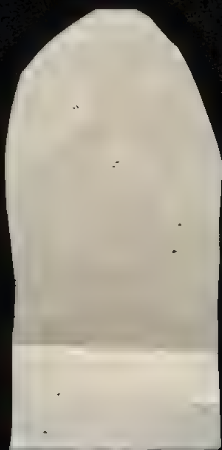
196



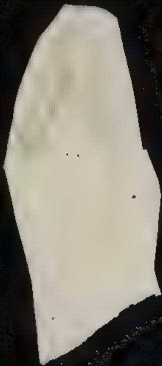
197



198







Akt I.

Biedna chałupa wiejska, komin, ławy, zydle — trochę na ścianach broni rycerskiej, miecz jaki jeden szczególny.
Matka stara na kołowrocie przędzie, ~~Stara~~ sługa wnosi naręcz drew.
Matka mówi, że czeka tylko syna by zemstę wykonać. Matka gwałtowna, sługa głupia, — ojciec przyrzeka się broni i mieczowi.
Wchodzi syn zdumiony biedą, matka mu o Jourala opowiada
(Teraz przed nami scena pusta, Deko-ska wolidzi, na ~~wz~~ miecze piątory, pałace na [illegible]

Lisowczyki.

Co to za szyk wojowników w wysokich, z głowy wiszących czapkach, opiętych płaszczach z szerokiemi kołnierzami, ciasnych, różnobarwnych ubiorach, żółtych, dobrze okutych butach; na koniach jak wicher lekkich, rączych, obrotnych na krótkiem siodełku z małemi wędzidłami. Twarz ich marsowa, głowy i brody golone, ale czupryna obfita i wąs zawiesisty. Broń: szable krzywe, łuk i kołczan, i rusznica przez plecy zawieszona, w ręku długa rohatyna. Gdy lecą, jak błyskawica, podkładają się na koniach że mało ich co i dojrzesz. —

W ~~przod~~ ~~wstępie~~ akcie ~~we~~ Lisowczyk broń swoją czyści całą przypasuje zwolna i do niej przypina wny.

— Gdyby odwaga, wytrwałość, czujność, nieoglądanie się na żadne niebezpieczeństwo — słowem zalety żołnierza — jedynymi były wielkości człowieka warunkami: toby Lisowczyków między najwięk-szych ludzi policzyć należało.

Cała sztuka winna być wypełniona tęsknotą. ~~Pał~~

Z natury ci ludzie idealistycznego podkładzie: Eleonora, Krzysztofe i Lisowczyka. Ton liryczny smętny.

... Łatwo zgadnąć, jak straszny był w czasie wojny taki najemnik, który prócz żołdu i złota nic nie uznawał; a jak nieznośny był gościem w czasie pokoju, kiedy wracał do kraju odnawiać swawolę i rozpustę wojny....
Co w Lisowczykach bardziej uderza — to to niezmordowane na jednych i tychże samych prawie ludzi z jednego na drugi koniec Europy latanie. Przebieranie z mieczem w ręku tak wielkie ziemi rozłogi, że samo ich zwiedzenie dla podróżnika nie małem byłoby zadaniem.
— Lisowczycy wielką rolę odegrali w wojnie moskiew-

Lisowczyk w harcu wszystkich na bój wyzywa, głowę pod prawicą

Lisowczyk 3

wskie, w partyzantce, odznaczając się zawsze wielką odwagą

Młoda jaż
Szybcie – skąd przychodzem —
Szedłem przed laty
z ojcowca wschodem
tam, tam pod Moskwą
Kreml, sobory,
tam gnali my, jak wiatry
lotne,
Jako strzydłami —

Upadek Kostomy rzucił popłoch na całą Ruś. Lisowski zapuszczając w prawo i w lewo swe zagony znaglił do poddania się miasta: Włodzimierz Wielki nad Klaźmą, Kostromę, Jarosław W., Uglecz nad Wołgą, Halecz i Wołogdę. Szuja, dziedziczna majętność cara Wasylego i Niżny Nowgorod, podobnego doświadczyły losu które się dobrowolnie

ni poddany – tę mieczem
i pożogą do tego przymusić.
Spotykali go wszędzie woje-
wodowie, Bojarowie radni
(dumni). Mir, duchowieństwo
i lud pospolity, wychodząc
naprzeciw niego z krzyżami
obrazami, chlebem i solą.
Całą zimę 1608 trwały
te zwycięskie wycieczki.
Pędząc jak fala niczem nie-
wstrzymana sięgnęły za Niżni
Nowgorod w ziemię Kazańską,
carzykom tatarskim, podda-
jącym Moskwie od czasów
Iwana II podległe. Tatarskie
hordy i sami carzykowie i
chany, przyjeżdżali ze swymi
ludźmi, po kilka tysięcy
z sobą prowadząc do obozu
Sapiehy. Przybyli tam nie-
bawem jeden po drugim
car Kasimowski, -wiodąc

5.
206

z sobą 5000, car Barchalski
na czele 3,— wodzy, kt.
nawet imiona nie znane były
Polakom i Europie, uderzali
pierwszym czołem przed polskimi
wojownikami, którzy ich mnóstwo
do Dymitra odsyłali. ±
Dowiedział się Sapieha, że nad
Białem Jeziorem, na 70 mil
w północ od Moskwy w zaułku
od niego Białozierskim zwanym — jeszcze polscy więźniowie. Wysyła tam Lisowskiego.
Przechowywali carowie w tej
niedostępnej pośród lasów i wód
okolicy swe skarby, chcieli i
sami w razie ostatecznym
bezpieczne mieć tam schronienie. Sądził Wasyl, że
nikt o pojmanych w czasie
owej sławnej rzezi w Moskwie
Polakach nie zasłyszy, a
cóż dopiero tam dojdzie!

Lecz cóż mogło być współ-
dobieństwem Lisowszczyzny?
Przedziera się przez puszcze
lasy, jeziora, moczary, dobywa
miasta i zamku, i któż opi-
sać zdoła radość, okrzyki unie-
sienia i zdziwienia, kto by
i wdzięczność tych zapomnia-
nych rodaków, całujących jego
szaty.

— Bywały i pojedyncze
harce między Lisowczy-
kami a Moskalami —

Kiedy Lisowczyk wczesny
wyszedł — do izby karczemnej
wchodzi Mop w płóciennym
plecionym podartym ka-
peluszu, boso. Rozgląda
się po izbie karczemnej,
na bocznej ławie przy-
siada, z ~~kies~~ za krzy cholewy
wyjmuje głowę, kozikiem
ko przy krawędzi, do
~~nik~~ skrobie! —

Patrzy nań Lisow. Chłopek
potem się doń przybliża —
Lisow. Bracie?... ty brat...
Chłop. Ja brat zborowy...
Lisow. ~~Jedyny~~ [illegible]
... Daj ty mi chleba mały
szmat...
Jak pachnie ziemią, wiosną,
wiatrem,
Czuję ten zapach — siewem
niwy — —
Widzę cię chłopcze... idziesz
polem
Za pługiem swoim, i za broną,
Na niebie słońca złoty płoną,
Idziesz ty bracie sam i śpiewasz
~~A~~ w tobie śpiew tęsknego [illegible]
Tobie też śpiewa ziemia czarna
~~Żeby~~ Gadają tobie ziemi słowa
~~A~~ słońce tobie pieśń gotowa
Wspominasz, mów, przeszłe lata
Wspominasz mów, przeszłą dolę
~~A~~ I patrzysz w własną, czarną rolę.

Chleba ci, Pacholę, kęs żytniego,
Jak
z Lisowskiego, założyciela
partji Lisowczyków — sejm
1609 r. zdejmuje infamję, kt.
nie wiadomo za co na niego spadła.

Już w wojnie Inflanckiej Chorą-
żewicz b. Lisowskiego sza-
cował.

Trzy rodzaje żołnierza było
w każdej chorągwi:
1/ Towarzysz (szlachcic) 2/ Po-
cztowi czyli przyprowadzeni
ciurowie; 3/ Luzaki w trzeciej
(z odwodowym koniem) stojący
rzędzie.
Lisowski w wojnie moskiewskiej
aż do Lodowatego morza dochodził.
... Lisowczyków: szerokie
blizny na czole i twarzy, z pa-
piutą, ta i owdzie zdartą
bronią, podarte szaty —

Lisowski umarł 1614 r.
po śmierci Lis. nad Lisow-
czykami objął dowództwo Stan-
isław Czapliński.
Po śmierci tegoż wybrano
Hetmanem (Pułkownikiem)
Walentego Rogawskiego herbu
Rola z Łęczyckiego województwa.
Obydwaj oni prowadzą Lisow-
czyków w wojnie moskiew.
W r. 1618 staje pod Dy-
wilinem ugoda, y którą pokój
na lat 14 utwierdzono.

Gorolotne dzieła ludu rycerskiego
Między przez sławnego męża Lisowskiego
W krainach moskiewskich naprzód zebranego,
Za posługę onego Zygmunta trzeciego
Króla polskiego.

Trudno wszystkie liczyć, co za boże mocą
Choć po śmierci jego nowych wodzów pomocą
Przedziwne ich męstwa po świecie się toczą
Bo gdziekolwiek tylko przeciwnika zoczą
Bieżą dniem, nocą...

Pobożywszy wrogów, jako grad konopie,
wodzę pomściwszy – biera o swej kopie (groźny)
Przez Niestr, Ren i Dunaj, po całej Europie,
Nikt się nie osiedział; w najwiękrzym okopie
Padli jak snopie –
Owo zgoda każdy namieśnik obrany,
Onego Lisowskiego, Pułkownik nazwany,
Słusznie się zdać może od Boga podany
Bronić wiary świętej, a umiemane pane
Gromić pogany –
(wiersz umieszczony na czele Dzieła: Przewagi Elearów polskich p. Ks. Dobo-
tęckiego Poznań 1623.)
— W r. 1617 i 1618 Skinder
Basza pełnomocnik i na-
miestnik Porty wyprowadził
poddownicze tatarskie hordy
na Ukrainę i Podole.

Dzieci! Dzieci! ogromnie dziś dobrze i wesoło na świecie, bo też nad światem zapaliło się cudowne, wiosenne słońce.

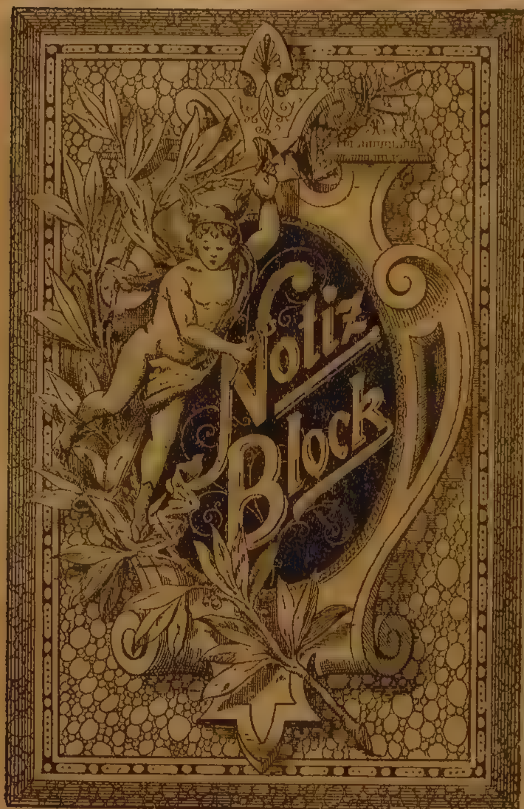
Może się akt II zacząć zaraz jak w karczmie Lisowczyk siodła i broń swą czyści......

W III akcie – może Lisowczyk jaśku mordercy Krzysztofowi podejść...

Lisow. W rękach broń, w rękach broń,
W sieni czeka stary koń,
Dusza się rwie w światowe dzwonie,
Dźwięki mojej ręce dzwonie...

~~Wojennym stanem~~ Na wojence szczek długi,
~~Kto~~ Nie czeka na wojaka,
Nie mam żony, brata, sługi,
W światy lecieć dola taka...

Stara broń – zacna broń
W sieni zawsze czeka koń
Dusza się w szczękoty rwie.
Zali dobrze umie czy źle....



1351

W. Atelier

Wierzę ja w moje władzy, w czucia
wiarę moją.
Zmieni się świat, tak zmieni,
jako nie wiemy...
Anioł czy demon... wokoło
idzie... praca idzie
wiary moja do świata — co mnie
wzorem z których
[illegible] by objąwszy i nie pokonać
Wierzę... wierzę... wierzę
zmieni się wiara, pełen —
Wszystko przemienię świat — wszystko
zniszczeje.
A z tych rzeczy, a jasność się
zleje...!
Wierzę... nie widzisz wiar tej
wierze... wiara moja się
ni wszystkim.

Idą, błądzą i idą, ludzie przez
świat —
A oto mi dni, i sprostowanie
Duszę wyparć, zachować.
Oto moja robota
Oto mój trud
Przemienić się cały lud
Wszystko się zmieni, odrodzi:

[illegible]
[illegible] — jednym [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible] —
[illegible] —
[illegible]
[illegible] okna otwarte [illegible] . .

W Jr flanckiej potrzebie.

Żyd. W Jaz[?] Stanckiej Potockiej
ponoć był sławny – ~~szablą~~ me-
nisko ~~sławny~~ 216

~~A duszę sławną~~ Sława! chwała jej
~~tej synu w dynowi~~
~~Sta Ojcze~~ Już w ciemności nabrzęk-
łym już czoło...
I wbierała promienie na lica
~~cztra~~. Kto jesteś Waszmość?
Ż. W nazwie mam szlachectwo dźwięki
szlachecka we mnie ~~sosna~~ miłości
Kładem na sobie kiedyś dziura
strzęp kontusza
Teraz ja z szablą z bratem
i ze światłem
Idę po nim gonię. idę
z krainy pobyna
Świat mam za własność
ja ~~całą~~ cała dziedzina moje

Otwarte moje drogi ... [illegible]

otwarte moje drogi... a-ż
nieobmierzony?

Ara. Skąd wszechmoc ...

L. ... świata ...

[illegible]
[illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]

217

[illegible] duszy...
[illegible]
[illegible]

[illegible] ja wszystko, [illegible]
umrze nie [illegible]
A oto w duszy [illegible]
[illegible]
Dalej nie mówi dusza:

Dalej dalej dalej –
Gdy by jeno przed siebie, gdzie,
godzi lecz, i zdalej!
Skrzydlej byle tęskniąc wyprzeć
i dobrze z duszy. –

Ata. To i w tobie ból wieszczy.

L. Czyliż się porwany
serce ludzkie narzekaniem
bolesnej udręki ~
Stwierdz na świecie cały
bratniej ręki – y
Albo mam nic... nie ma
świecie. –
Krom drżącej [illegible]
ludzi; krom bólów [illegible]
i [illegible]
Ata jest w [illegible]

[illegible]

i Kiedy zaczną... ??
Oto jeszcze skraje ziemi
przemierzałem
Wszedłem ostatnie....
na ramki patrzyłem
jest we mnie coś co gna....
Ada. Słuchaj... słuchaj...
trwoga...
Bierz ~~mnie~~ w swoje moce...
Słyszysz coś się dzieje
strasznego ~~wszystkiego~~...
Słyszysz!... ~~[illegible] to się~~
[illegible] się w niej [illegible]
życie ... ~~Ja życiem~~

12. IV. 915.

a ja sobie tu i tkwię...
bo na mnie przyszli
~~[illegible]~~ trzeba mnie strzec
w domu;
a ja nie domu
[illegible] - jak by we włosach
swoich [illegible] [illegible]... –
[illegible] [illegible] [illegible]...
[illegible]. [illegible] jedyno mnie [illegible].

[illegible] świata kąt
będzie my we serca [illegible]

unoj ci, uu[illegible] moja, unuž
tak se zasuviati 222
v žinu, stranil[illegible] [illegible] podoj
[illegible]

Jakim winien być artysty-
czny opis krajobrazu?! /
Ale opiszem w pierwszym
rzędzie ... ale wrażeniowo od-
czutym stanem .. nastrojo-
wo ..

223

pdr. do matki: [illegible]

Kor. do matki: Co słychać synów.
wojnami świat się pali..
Szable, pistole (?) w sobocie –
~~siostr~~ Ręce czynami bogate.
Matka
Dobrze ci synu było...

224

Kr. Warzmość Księże rad mi
był... i straszy cenił moje zapo.
Jeździłem do Warszawy... Powiem...
... dzieje się wojna między
Książęty... ale

Tobie
To życiu rad...
~~tam~~ Kr. śmieją się życie ...
Tamten... Jenerałowej zmarszczy
srom.
Matka wróg to nasze o domu
on jeden... on jeden...

Snie swojego żywota włókny
jasnego jego oplatanie
wszystkie... 225
Dni... miesiące... lata...
O ileż wszystko związane
w dzień... nowe... i oto masz
patrz na [illegible] [illegible]...
We na mnie, koni zygzakt...
Koncert. Oto już kończy się
Matka [illegible]... [illegible]... oto
tam jest [illegible]...
[illegible] i potem widzi
[illegible]...
Koncert. O mój [illegible]
[illegible]... [illegible] [illegible]
[illegible]...
[illegible] [illegible] tu [illegible]...
[illegible] [illegible] [illegible]...

pitu po ocie na to :
likal...

226

Lisowczyk.

Ja z Dnieprowego tam wolnicz-
nego stepu... gdy przy-
Patrzę ~~jesień~~ ptaszkami [illegible]
Z pojście wiatr pożegnanie -
~~Pomyśl — hej — pomóżcie~~ ...
~~A~~ Step tam ogromny
a na nim nie człeka...
~~Wiatr~~ stepowy powiedzie ~~[illegible]~~ czyja
mi człowieka — .

Jakbym każda rola być nie Bokoła
Jakiś się smutek wsnada na
Wsze... nic... — mówi Wiatr ta
mi ... — ironicznie ...

w III akcie [illegible]

W III akcie Lisowczyk zwa-
cyje pragnąc szlachcianki, wi-
dzi, że ich woli jednak ulędz mu;
(nonszalancja).
Oto się wam pod nogi kładę...
227

W IV akcie dwora Lisowczyka
jest ową tęsknicą, kt.
Chcieć - poprowadzić...

228

[illegible] w ten

Rozpoczyna się akt III w ten sposób, że akt. - komnata zawalona krzyżami pościeranymi i przygotowanymi dla idących grzebać zmarłych na mór ....
Tereska wchodzi ... krzyżmi porzuciami wiedziona .... i strawiona

Akt II początek. Scieżki cmentarz. - pochylony nad grobem odbiega Tereska ...
T.. Krzyżu mój miły ...
Krzyżu ... krzyżu mój kochany
Smutnyś ... czemu ten smutek
W twojem świeci licu ..
Smutnyś ... nie chcę tych smutków
.... a .. a .. w koło krzyżów ..
czarne tulecą krzyżami gdzie
krzyżowa ......

229

Cóż robić ... Pisać trzeba sta[illegible]

Cóż robić ... Pisać trzeba sta-
rą metodą t. zn. rozwijać fa-
bułę... i to wierszem... ale
poza tem wydobywać głęb. psy-
chologiczną... Chociaż w tym
celu posługiwać się nawet ro-
tną mniej prozą ... [illegible]

A cóż z tem zrobić aby oddać
wszystko jednym żywym jękiem
tęsknicy...! Dać jednolitość w tym
wiecznym tonie duszy ludzkiej...
jednolitość w tęsknocie...!
Sprawa trudna, sztukę na do-
tory wprowadza... upadła w
tłumaczenie akcja i intryga.

Jeżeli się wprowadzi wszędzie
w akcję Lizow jako motyw
tęsknoty... przyjdzie się realistycznie
[illegible] ...

235

Należałoby wszystko porobić

Należałoby wszystko przerobić od początku. I możnaby: wiersz w tłumaczeniu krótki, bezwarunkowo konieczny... i jeden już ton.... b. poważny... liryczny...
trzeba by uczynić napięcie wysokiem.... budowę zachować dotychczasową.... przez to interes dramatyczności wzrasta. wiersz krótki... wiersz Słowackiego.. użyty w Księdzu Marku.... ale cóż na to pan wie [illegible] ?
Wtenczas dałoby się egzaltację potrzebną utworzeniu w wysokim poetyckim polocie
[illegible]
Krótki wiersz nadaje się znakomicie do wyrażenia uczuć współczesnego człowieka, [illegible]

przedtem mój karowód braci Zbyszek
Tyżc w II lekcii. Tak! Je

przedtem mowa, korowód braci, z horyzontu...
Więc w II akcie. Tak: Jaka scena pełna zbytek porzucić wchodzi z Krzysztofem rozmawia, [illegible] że on jej zawsze obroni będzie. — Wchodzi Cieszowy(?) uprzedzony że Brzeziński... tu idzie... już to wuj Tereska ... Dalej scena z Brzeźnickim odrzuca ...cym niesz(?)lachectwo ... i na to wchodzi stary ojciec, i tu rozmowa ojca z synem.

Fiołki [illegible]

231

Polsko! Polsko tyi [illegible]

Polsko! Polsko ty i [illegible]

Od-pokoju bogata... 232

Krasne chusty [illegible] jak maki i [illegible]

Niebieszczyje niska, wrzos [illegible] [illegible]..

Przepłynęła zielenią polna fala..

Polsko, Polsko! masz białe

I błękitem nadziei [illegible] [illegible]

I masz srebrny, wielki Tau

I serc wielkich masz ty [żyjących]

Polsko! Polsko, wszystkie [bujne kwiaty]

[illegible] wszystkie [illegible] tęcze w tobie

Rysunek.

~~Górne Tatry nad świat wyżej;~~

~~Górne Tatry nad świat wystają~~

~~A jak smutno~~ –

~~grające~~ żałośnie lazury, błękity..

A tyś smętnym ~~[illegible]~~

w rozpaczy w żałobie..

~~A nad tobą – [illegible]~~

A nad tobą baśniowy i [illegible]

A bielizną śmiejętne [illegible]

grają tęczą serce razem

[illegible] w żałobie.

I czyliż zapalone ku

najśmielszej sprawie

Bd dr ztryll(a jednak zate

B. [illegible] (a jednak za te rzeczy kocham...

234

Zofja. ...Obie wydaje mi się, aby i kogo bardziej ko-... [illegible]

B. A ty?...

Z. Ja... ja wiem, że moje życie jest czyste, jest mi... [illegible] ...

wszystko... [illegible]!

po scenie o dzieci B. mów-

po scenie o dzieci B. mówi do Zofji: 235

przed Skierką muszę wymówić parę

Z. I temu — i znowu temu...

B. Dziwi cię to...

Z. Poprzednik jego był tylko kilka miesięcy —

B. Nie umiał nic... był niedołęga

Z. A ten — tego przecież chwalił, jako zdolnego...

B. Ten mnie okrada.

Z. Ciebie — wydaje ci się... tak

B. A tak — widziałem w księgach rachunkowych... tylko przy wydaw. sprawdzałem wiele razy... oszukuje mnie

w sposób b. wyrafinowany. 23.6

w sposób b. wyrafinowany... 236
Zofj. milczy..
B. Przywykłem do tego, że jestem oszukiwany, jedna tylko rada: muszę się mieć bezustannie na baczności... tak, stać na straży... inaczej podchodzą zaraz cudze ręce...
Z. O jakiś ty zawsze gorzki... W tej twojej goryczy niesprawiedliwości...
B. We mnie? we mnie? ha ha ha... we mnie... otwórz mnie, zbadaj... przecież we mnie oprócz wyrozumowania i usprawiedliwienia nie znajdziesz nic innego...
Z. O jest w tobie taka gorycz, że każdego w pobliżu obryzga...
B. patrzy na nią długo, potem do biurka podchodzi, [illegible]. leżą książki [illegible] rozłożone

przez Walickiego 237

przez Walickiego. 237
Zofia po chwili: Kto jest
ten twój przyjaciel, któ-
ry nadjechał.
B. Borzecki?
Z. Tak ?.

B. Kolega mój szkolny i uniwersy-
tecki — Dawniej patrzyłem na
niego jako na mój drogowskaz
i zwierciadło.
Z. A teraz ?
B. Teraz — pewnie i na niego
inaczej patrzę ... tak, inaczej

R. [illegible] jest [illegible]

Pastwona Dusza jej utonęła w głębi największej... Krok jest tylko jeden do tamtego brzegu

Ach i miać się, ach żeby i mieć tak szczerze, żeby po stepie [illegible] dalekim przejść [illegible].

Ach i miać się tak, żeby i mieć ten gorący w sobie i inne oczy i inne usta...

W domu, w [illegible] bała się uśmiechnąć, [illegible] z miasta. Oczy Kaz. promieniały za nią z ziemią tęsknoty

Dokąd jedziesz Kasiu

Dokąd jedziesz Karciu –
Tam – właśnie tam
Kartankowi pusiło wodze. Było
mu wesoło i wyśło..
Naraz [illegible] ~~[illegible]~~
Szedł od nich ten niż skołowany ~~[illegible]~~
Tęskni się za dobrem, przyjaznym
spojrzeniem, tęsknoty, jakby
za słońcem samem..
Wydawało jej się niekiedy, że
musi istnieć wzrok taki na
świecie, musi być ~~taki~~ dobry,
słodki wzrok, kt. na nie
spadnie..
Przecież na świecie muszą
być rzeczy takie, przecież na
świecie musi być ~~[illegible]~~ takie..
~~dookoła siebie~~ czuła tęsknoty
tak się dookoła niej wiązały.

240

[illegible]

dźwigące ją, porywające i garnące ku sobie, jakby tam, tam w słonecznej nieznanej dali - nie było nic ...... oprócz życia by życie w pó[illegible] leżące ...

Kazimierz już zdrów, po rzeźki, po ~~u~~ zwalczeniu spaloną twarzą ~~pióro~~ w robocie największej stał. Patrzył jak ogromne, ciężkie snopy drewnianymi widłami podbierał parobek z wozu i unosił w górę spuszczał w otchłań / mrokami.
gdy jakiś niedołężny chłopiec raz drugi szarpał pod związany snop - a unieść go nie mógł

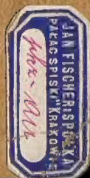
249

Kazimierz, i równocześnie mnie
patrząc wyrwał mu z ręki
widły i ~~[illegible]~~ piękny równy
łuk zatoczywszy widłami
opuścił snop.

242

244

248


JAN FISCHER i SPÓŁKA
PAŁAC SPISKI" KRAKÓW

Notatki do Hr. Arcirewskiego
i Powodzi.

